Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 120, nekrologi od 30 — 150.

ROK III. Nr 161 (760) B WTOREK, 14 CZERWCA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Negatywne stanowisko mocarstw zach. w Paryżu

zmierza do odroczenia terminu zawarcia traktatu pokojowego

Bevin żąda »dłuższego czasu« dla zbadania propozycji radzieckiej

Wyszyński ujawnia istotne zamiary trzech ministrów

PARYŻ (PAP). Siedemnaste posiedzenie Rady Min. Spraw Zagr., które trwało w niedzielę od godziny 15.30 do 19.50, odbyło się pod przewodnictwem Bevina.

W sprawie 3-go punktu porządku dziennego zabierali kolejno głos: Wyszyński, Acheson, Schuman i Bevin. Pod koniec odbyła się dyskusja na temat porządku obrad. Min. Wyszyński oświadczył, że pragnie wrócić do pewnych zagadnień pierwszego punktu porządku dziennego. Dyskusja w tej sprawie odbędzie się w poniedziałek.

Po zakończeniu niedzielnego posiedzenia czterej ministrowie oraz ich najbliżsi współpracownicy prowadzili dalej obrady na posiedzeniu niejawnym.

Przemówienie min. Wyszyńskiego

Na początku niedzielnej sesji zabrał głos min. Wyszyński, odpowiadając na krytykę propozycji radzieckich przez delegacje zachodnie.

— Objekcje delegacji zachodnich — rozpoczął Wyszyński — sprowadzają się do tego, że propozycje radzieckie mają być rzekomo „nierealne". Trzej ministrowie państw zachodnich uważają, że dopóki nie uzgodniono innych ważnych problemów, dyskusja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest bezcelowa. Jest to zasadniczy motyw, powtarzający się w zastrzeżeniach trzech delegacji zachodnich odnośnie propozycji radzieckich.

Min. Acheson uważał nasze propozycje za „manewr dyplomatyczny", a dyskusję nad nimi za stratę czasu. A przecież już na konferencjach 4 ministrów spraw zagranicznych w Moskwie i w Londynie poświęcono wiele uwagi zagadnieniu traktatu pokojowego z Niemcami i wtedy nikt nie uważał tego za stratę czasu.

Min. Schuman — mówił Wyszyński — podziela stanowisko Achesona, lecz dodaje kilka zastrzeżeń. Tak np. oświadczył, że Niemcy są wewnętrznie zdezorganizowane i rozbite i dopóki trwa taki stan rzeczy, dopóty nie można mówić o traktacie pokojowym. Min. Schuman miał widocznie na myśli okoliczność, że rozwiązanie sprawy traktatu pokojowego musi być poprzedzone rozwiązaniem takich problemów, jak jedność Niemiec itp. Stanowisko to — zdaniem delegacji radzieckiej — nie jest słuszne. Do rozpatrzenia wszystkich ważnych problemów, dotyczących Niemiec, można przystąpić jednocześnie, z uwzględnieniem ich wzajemnego związku.

Mocarstwa zachodnie stworzyły błędne koło. Utrzymują, że zanim przystąpi się do traktatu pokojowego, należy uprzednio rozwiązać problem jedności. Jednocześnie jednak nie czynią żadnych kroków w kierunku rozwiązania problemu jedności Niemiec, lecz odwrotnie, robią wszystko, aby utrwalić stan rozbicia Niemiec.

Delegacja radziecka proponowała utworzenie ogólnoniemieckiej Rady państwowej na podstawie niemieckich organów gospodarczych, istniejących w zachodnich strefach i w strefie radzieckiej. Pragnęliśmy bowiem oprzeć ją na organach już istniejących. Propozycje nasze zostały jednak odrzucone.

W toku dyskusji nad sprawą Berlina zaproponowaliśmy wznowienie 4-stronnej komendantury sojuszniczej na zasadach, przyjętych w roku 1946. Ta propozycja również została odrzucona.

Bezskutecznie proponowaliśmy także reaktywowanie magistratu dla całego Berlina. Odrzucając propozycje radzieckie, delegacje zachodnie zawsze powoływały się na jakieś argumenty, lecz argumenty te nie były przekonywujące.

Mocarstwa zachodnie wysunęły również zastrzeżenia, w których podkreślały, że nie wiadomo właściwie, z jakimi Niemcami należy zawrzeć traktat pokojowy. Ministrowie zachodni podkreślali w szczególności, że terytorium Niemiec nie jest jeszcze określone. Tu min. Wyszyński zaznaczył, że taka sama sytuacja istniała na poprzednich sesjach Rady Min. Spraw Zagr., lecz mimo to omawiano sprawę traktatu pokojowego z Niemcami.

Polemizując z wywodami Bevina, mówca przypomniał, że państwa zachodnie, które ciągle głoszą w swoich deklaracjach postulat utworzenia demokratycznego państwa niemieckiego, w rzeczywistości prowadzą działalność w kierunku wręcz przeciwnym. Na konferencji londyńskiej w r. 1947 Bevin niejednokrotnie podkreślał, iż pragnie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Obecnie jednak odrzuca nawet projekt przygotowania procedury opracowania traktatu pokojowego.

Konsultacja z sąsiadami Niemiec

Nawiązując do oświadczenia Schumana, który podkreślił **KONIECZNOŚĆ ODBYCIA NARADY W SPRAWIE TRAKTATU POKOJOWEGO ZE WSZYSTKIMI PAŃSTWAMI, GRANICZĄCYMI Z NIEMCAMI**, Wyszyński oświadczył:

Propozycja radziecka przewiduje tego rodzaju konsultacje. Projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, który, zdaniem delegacji radzieckiej, powinien być podstawą dyskusji, przewiduje wyraźnie konsultację z państwami sąsiadującymi z Niemcami w sprawie treści traktatu pokojowego.

Następnie Wyszyński sprostował oświadczenie Achesona w sprawie liczebności wojsk okupacyjnych w Niemczech. Acheson podał, że państwa zachodnie trzymają rzekomo 270 tysięcy żołnierzy i oficerów w strefach zachodnich, podczas gdy w strefie radzieckiej miałoby znajdować się 340 tysięcy. Fakty przedstawiają się jednak inaczej. Zw. Radziecki ma w swej strefie ok. 200 tys. żołnierzy, natomiast siły mocarstw zachodnich przekraczają 400 tysięcy żołnierzy.

Reasumując zarzuty państw zachodnich, Wyszyński oświadczył:

— Jest tajemnicą poliszynela, że negatywne stanowisko 3 ministrów zachodnich wobec propozycji radzieckiej ma na celu odroczenie terminu zawarcia traktatu pokojowego. Deklaracja ministrów zachodnich usiłuje wywołać wrażenie, jakoby ministrowie ci w zasadzie zgadzali się na zawarcie traktatu pokojowego, lecz uważają, że z powodu rzekomo wielkich trudności w chwili obecnej dyskusja nad traktatem byłaby bezcelowa. W istocie rzeczy jednak mocarstwa zachodnie ujawniły zamiar uniemożliwienia uregulowania problemu niemieckiego.

Oświadczenie „trójki zachodniej"

Min. Wyszyńskiemu odpowiadał najpierw **Acheson**, zwracając uwagę na fakt istnienia dwojakich Niemiec: wschodnich i zachodnich, w których mają być wkrótce utworzone dwa oddzielne rządy. Acheson bronił propozycji państw zachodnich, przedstawionej w czasie konferencji, starając się wmówić, iż idzie ona dalej, niż propozycja radziecka, gdyż — zdaniem ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych — pozwala Niemcom wkroczyć na drogę, wiodącą do suwerenności.

Na sprostowanie Wyszyńskiego, dotyczące liczby wojsk okupacyjnych w strefach zachodnich i w strefie radzieckiej, Acheson uchylił się od odpowiedzi. W konkluzji wyraził on pogląd, że nie należy zatrzymywać się nad sprawą traktatu pokojowego z Niemcami.

Min. **Schuman** starał się odeprzeć słowa Wyszyńskiego, że państwa zachodnie nie życzą sobie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami.

Następnie BEVIN zaznaczył, że ani nie odrzuca ani nie przyjmuje propozycji radzieckiej. Sprawa ta będzie zbadana przez rząd W. Brytanii i wymaga dłuższego czasu.

Bevin odrzucił proponowany przez Wyszyńskiego 3-miesięczny termin opracowania projektu traktatu, uważając, iż jest on rzekomo za krótki, po czym sprzeciwił się wnioskowi radzieckiemu w sprawie ewakuacji wojsk okupacyjnych z Niemiec w ciągu roku od podpisania traktatu

Replika radziecka

Odpowiadając Achesonowi, Bevinowi i Schumanowi, min. Wyszyński oświadczył:

— Panowie w sposób niedwuznaczny wypowiedzieli się przeciwko umieszczeniu w traktacie pokojowym postanowienia w sprawie wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. W sprawie procedury przygotowania traktatu pokojowego min. Bevin stwierdził, że projekt, opracowany na konferencji londyńskiej, jest już przedawniony. Pod jakim względem jest przedawniony? Jakie braki zawiera? Należałoby braki te ustalić i usunąć. Zdaniem delegacji radzieckiej, dokument, opracowany na konferencji londyńskiej w sprawie procedury, powinien stanowić podstawę dyskusji.

Min. Wyszyński zaproponował następnie, aby zastępcy ministrów rozpatrzyli projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, opracowany na konferencji londyńskiej, i w ciągu 3 lub 4 dni złożyli sprawozdanie.

Obiad w ambasadzie radzieckiej

PARYŻ (PAP). W sobotę wieczorem min. Wyszyński podejmował obiadem w ambasadzie radzieckiej min. Achesona. Na obiedzie byli również inni członkowie delegacji amerykańskiej, a więc Philip Jessup, Charles Bohlen i Robert Murphy.

W wolnym Szanghaju

Szanghaj, 5-te co do wielkości miasto świata, żyje już dziś zupełnie normalnie. Otwarte są sklepy i magazyny, czynne szkoły i uniwersytety. Znikły bandy rabusiów, grabiących mienie mieszkańców. Armia Ludowa zmiotła pozostałości rządów Kuomintangu. Wolny Szanghaj wraca do swej roli metropolii Chin.

W dniu, w którym Niemcy staną się potęgą wojskową

Francja będzie zmuszona poszukać przymierza na Wschodzie

PARYŻ (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe zakończyło ogólną dyskusję nad kredytami wojskowymi. 397 głosami przeciwko 182 uchwalono 41 miliardów fr. kredytów wojskowych na czerwiec.

W toku dyskusji gen. **Joinville** podkreślił wspólnotę interesów między Francją a Zw. Radzieckim. Francja, w której wyraziły się wielkie idee wyzwolenia człowieka — mówił generał — nigdy nie może znaleźć się w konflikcie ze Zw. Radzieckim, gdzie wolność człowieka została już zrealizowana.

Deputowany **Cot** poddał surowej krytyce politykę wojskową Ramadiera. Stwierdził on, że Francja stoi przed dylematem: albo odbudowa i uprzemysłowienie kraju, albo polityka wielkich kredytów wojskowych. Niestety, rząd wybrał to drugie poświęcając odbudowę kraju na rzecz beznadziejnej wojny w Indochinach. W dniu, w którym Niemcy staną się ponownie potęgą wojskową — powiedział Cot — Francja będzie musiała szukać przymierza na Wschodzie.

Podczas mowy deputowanej komunistycznej Marii Lambert, która domagała się natychmiastowego zakończenia wojny w Indochinach, doszło do licznych incydentów.

Kiedy **Lambert** oświadczyła, że kobiety francuskie nie życzą sobie, aby kraj ich stał się polem bitewnym w wojnie przeciwko Zw. Radzieckiemu, i nie mogą zgodzić się na wyrzucanie miliardów na wojnę w Indochinach, w której biorą udział dawni SS-mani, większość rządowa starała się zagłuszyć słowa deputowanej.

Wśród powszechnej wymiany zdań deputowany komunistyczny **Villon** oświadczył, że od trzech lat rząd rekrutuje b. kolaborantów i jeńców niemieckich do korpusu ekspedycyjnego, a komunista **Peron** podkreślił, że w korpusie ekspedycyjnym znajdują się dwaj SS-mani, którzy brali udział w masakrze ludności w Oradour sur Glane.

Wnioski o zniesienie nietykalności poselskiej dowodem słabości rządu

PARYŻ (PAP). Podczas dyskusji nad wnioskiem o zniesienie nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych Christofole i Moranda **Jacques Duclos** oświadczył m. in.:

— Dziś chodzi o Moranda. Za kilka dni będzie chodziło o Thoreza. Domagając się zniesienia nietykalności poselskiej Thoreza pod pretekstem drobnego incydentu, który zdarzył się przed dwoma laty, przyznajecie, że jesteście niezdolni do zwalczenia go na terenie politycznym. Kraj potępia was i waszą politykę. On was osądzi. My nie boimy się jego sądu, bo wiemy, że stoimy na straży sprawy kraju i pokoju.

Dwa tysiące wagonów z żywnością

blokują tory kolejowe

„Prawda" o prowokacjach w Berlinie

MOSKWA (PAP) „Prawda" w korespondencji z Berlina stwierdza, że strajk na berlińskiej kolei miejskiej miał charakter prowokacyjny. Przyznali to nawet dziennikarze amerykańscy, którzy w amerykańskim sektorze Berlina mówili otwarcie w klubie prasowym, że strajk potrwa do chwili zakończenia paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

„Prawda" podkreśla, że prowokacyjny charakter strajku wskazuje wyraźnie na **WSPÓŁPRACĘ ANGLO-AMERKAŃSKICH WŁADZ OKUPACYJNYCH Z ZORGANIZOWANYMI BANDAMI**, składającymi się z wynajętych szumowin faszystowskich, które pod okiem władz okupacyjnych niszczyły bezkarnie stacje kolejowe. Władze anglo-amerykańskie nie tylko nie przeszkadzały temu, lecz **JAWNIE**, za pośrednictwem rozgłośni radiowych, **NAWOŁYWAŁY DO POGROMÓW** i często same brały w nich udział. Bandy pozostawały na utrzymaniu władz okupacyjnych.

Prowokatorzy z tzw. „niezależnej opozycji związkowej" (UGO) i ich protektorzy anglo-amerykańscy — pisze „Prawda" — pragnęli storpedować umowę w sprawie wznowienia ruchu kolejowego między Berlinem a strefami zachodnimi. Doprowadzili oni do tego, że 2.000 wagonów, przeważnie z żywnością, które przybyły z Niemiec Zachodnich, stoją nierozładowane. Uniemożliwiają też przybycie dalszych pociągów ze stref zachodnich.

Niektórzy przedstawiciele władz anglo-amerykańskich usiłowali przy pomocy nieudolnych oszczerstw obciążyć władze radzieckie odpowiedzialnością za wstrzymanie ruchu kolejowego między Berlinem a strefami zachodnimi. Fakty są jednak tak oczywiste, że trudno nie widzieć, kto rzeczywiście ponosi odpowiedzialność za nieporządki na kolejach berlińskich.

Prowokatorom z „niezależnej opozycji związkowej" i ich inspiratorom anglo-amerykańskim bynajmniej nie zależy na tym, aby kolej wznowiła pracę. Domagają się oni jedynie, nie przebierając w środkach, nawiązania z nimi rozmów, co oznaczałoby uznanie przez dyrekcję kolei tej nielegalnej organizacji rozbijackiej w Berlinie.

Wyjście z sytuacji — pisze „Prawda" — jest tylko jedno: komendanci zachodnich sektorów Berlina, zgodnie z oświadczeniem radzieckiego komendanta Berlina, gen. Kotikowa, powinni usunąć policję z dworców, przedsiębiorstw i terenów kolejowych i nie dopuszczać do dalszej dywersji.

Dwudniowe obrady wojskowych komendantów Berlina

BERLIN (PAP). W sobotę i niedzielę obradowali czterej wojskowi komendanci Berlina na temat ostatecznego zniesienia ograniczeń transportowych i handlowych między Berlinem i zachodnimi strefami Niemiec.

Zgodnie z otrzymanymi instrukcjami komendanci mają przesłać sprawozdanie z odbytych rozmów Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych do 13 bm.

Wyniki rozmów nie są jeszcze znane.

Senatorowie amerykańscy chcą skreślić miliard dolarów z planu Marshalla

NOWY JORK (PAP). W Kongresie amerykańskim toczy się zażarta walka na temat wysokości kredytów marshallowskich w nowym budżecie. Grupa wpływowych senatorów domaga się znacznej redukcji kredytów aby zmniejszyć olbrzymi deficyt budżetowy.

Według obliczeń tygodnika **„United States News and World Report"** deficyt w roku budżetowym, kończącym się 30 czerwca, wyniesie najmniej półtora miliarda dolarów.

Sytuacja finansowa USA ulega stałemu pogorszeniu również z tego powodu, iż rząd wydaje wciąż nowe miliardy na prowadzenie „zimnej wojny", mimo że wpływy z podatku dochodowego systematycznie spadają.

Przewodniczący komisji budżetowej, **Kenneth Mc Kellar**, oświadczył, że będzie domagał się zmniejszenia kredytów marshallowskich o miliard dolarów. Sen. **Mc Carran** domagał się obcięcia kredytów marshallowskich o 780 milionów dolarów, a **Taft** zapowiedział, że złoży wniosek o zmniejszenie „pomocy" dla Europy na przyszły rok o 10 proc.

Za redukcją kredytów marshallowskich opowiedzieli się także: przewodniczący senackiej komisji do spraw waluty **Maybank**, demokrata **George** i republikanin **Ferguson**.

Znamienne jest również stanowisko „wielkiej prasy" amerykańskiej. Tak np. nowojorski **„Daily Mirror"** wzywa Kongres do obcięcia funduszów marshallowskich, podkreślając, że realizacja planu Marshalla szkodliwa jest dla Ameryki, wkraczającej już w okres depresji.

Męczeńskie miasto francuskie nie przyjęło Legii Honorowej

PARYŻ (PAP). Do Oradour sur Glane przybył minister Ramadier, aby udekorować miasto krzyżem Legii Honorowej z okazji piątej rocznicy masakry, dokonanej przez hitlerowców.

Z powodu skandalicznej pobłażliwości rządu wobec zbrodniarzy wojennych oraz wobec niedotrzymania przez rząd obietnicy odbudowy spalonego miasta Rada Miejska odmówiła przyjęcia odznaczenia.

Ludność Oradour, wstrzymując się spontanicznie od udziału w uroczystościach, dała wyraz solidarności z decyzją mera.

Należy podkreślić, że Ramadier zjawił się w Oradour pod ochroną policji i wygłosił przemówienie w obecności zaledwie dwustu osób.

Z dwustu hitlerowców winnych masakry zaledwie 40-tu zostało aresztowanych, a 11-tu skazanych na więzienie.

Wielki sukces Robesona w Moskwie

Manifestacja przyjaźni narodów ZSRR i Ameryki

MOSKWA (PAP). Koncerty Paula Robesona w Moskwie stały się nowym jego triumfem. Na pierwszym koncercie w wielkiej sali im. Czajkowskiego publiczność radziecka, powstając z miejsc, zgotowała wybitnemu artyście żywiołową owację. W odpowiedzi Robeson oświadczył po rosyjsku: „Jestem ogromnie wdzięczny za to, że dano mi możność wystąpienia na ziemi Związku Radzieckiego".

Występ Paula Robesona przed robotnikami zakładów samochodowych im Stalina w Pałacu Kultury ZIS przekształcił się w potężną manifestację przyjaźni narodów radzieckiego i amerykańskiego.

Na przyjęciu, urządzonym przez świat artystyczny Moskwy na cześć Robesona, serdeczne przemówienia wygłosili: Ilia Erenburg oraz znany reżyser i dramaturg Zawadzki. Następnie odbył się wielki koncert, w którym wziął udział m. in. Sergiusz Obrazcow i bawiący w Moskwie ormiański zespół pieśni i tańca.

W księdze pamiątkowej Domu Artystów Robeson napisał: „Zawsze będziemy walczyli o pokój i współpracowali z waszym krajem".

Tito nie dotrzymuje umów handlowych

Jugosłowiańsko-czechosłowackie rokowania w Pradze

PRAGA (PAP). W związku z rokowaniami między delegacjami rządowymi Jugosławii i Czechosłowacji, które rozpoczęły się w Pradze dnia 7 czerwca, Czeska Agencja Prasowa ogłasza komunikat następującej treści:

Jugosławia systematycznie nie dotrzymywała umów, przeszkadzając eksportowi ważnych towarów jugosłowiańskich do Czechosłowacji, wybierając zaś, jeśli chodzi o import z Czechosłowacji, tylko te towary, którymi była szczególnie zainteresowana, odmawiając natomiast przyjęcia towarów już zamówionych i wyprodukowanych właśnie dla niej w znacznej ilości.

Jugosławia nie próbowała zredukować swego stałego biernego bilansu w wysokości przeszło 300 milionów koron, lecz przeciwnie zwiększała ten bilans, odmawiając eksportu cennych towarów do Czechosłowacji.

Najważniejszym problemem, który szkodził gospodarce czechosłowackiej, był fakt, że wobec sprzeciwu Jugosławii dotychczas nie uregulowano sprawy jej dostaw w ciągu najbliższych trzech lat w zamian za czechosłowackie towary przemysłowe. W myśl umowy, uregulowane tej sprawy miało nastąpić w końcu czerwca ub. r. Pogwałcenie tego układu przez Jugosławię było tym bardziej dotkliwe dla Czechosłowacji, że odbywało się już intensywne wytwarzanie dóbr inwestycyjnych, które miały być dostarczone w myśl zamówień.

Obecnie Czechosłowacja została zmuszona do wyciągnięcia wszelkich konsekwencji z negatywnego stanowiska Jugosławii i do podjęcia niezbędnych kroków — zwłaszcza w dziedzinie produkcji — w celu zapobieżenia dalszym stratom.

Strajk powszechny w rolniczych okręgach Włoch

RZYM (PAP). Generalna Konfederacja Pracy, licząca 6 milionów członków proklamowała na wtorek 24-godzinny strajk powszechny we wszystkich rolniczych okręgach Włoch celem poparcia trwającego od 27 dni strajku półtora miliona robotników rolnych.

Pertraktacje robotników rolnych ze związkiem właścicieli ziemskich zostały zerwane wskutek nieprzejednanego stanowiska obszarników.

Imię Puszkina synonimem wolności i rewolucyjnego bohaterstwa

Przemówienia W. Barcikowskiego i St. Żółkiewskiego na akademii w Teatrze Polskim

Na sobotniej akademii w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie, urządzonej dla uczczenia 150-ej rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina, przemawiali: wicemarszałek Sejmu, Wacław Barcikowski i dyr. Instytutu Badań Literackich Stefan Żółkiewski.

WICEMARSZAŁEK BARCIKOWSKI podkreślił, że imię Puszkina stało się synonimem piękna, wolności, rewolucyjnego bohaterstwa, wielkości i sławy. Toteż nic dziwnego, że właśnie nad brzegami Newy zadzierzgały się węzły przyjaźni między Puszkinem i Mickiewiczem, że obaj poeci dzielili się „marzeniem i pieśnią", że powtarzali sobie „zamknięte w uczuciach tajemnice". Jedna łączyła ich myśl, jedna wspólna siła parła do zerwania pęt carskiej niewoli, do niesienia ulgi uciskanemu chłopu, do głębokiego wdechu wolności dla narodu rosyjskiego i dla wszystkich narodów świata.

Mówca przypomina następnie niedojrzałą lecz szlachetną walkę dekabrystów z caratem. Rewolucyjnym natchnieniem, zapalającym masy uciskanego ludu do walki o wyzwolenie, wzniósł sobie Puszkin pomnik niewzruszalny. Puszkin i Mickiewicz reprezentowali pragnienia i tęsknoty ludu, podobnie jak Pestel, Bestużew, Rylejew, jak Łukasiński, a potem Wysocki.

Niezliczone zastępy polskich bojowników, którzy ginęli na szubienicach lub przeszli przez tajgi syberyjskie wspólnie z rewolucjonistami rosyjskimi, pod jednym sztandarem „za naszą i waszą wolność", scementowały odwieczną przyjaźń obu ludów.

Puszkin trybunem ludu

Twórczość Puszkina zapoczątkowała nową erę w literaturze Rosji. Puszkin tworzył przez lud i dla ludu. Był pierwszym wyrazicielem realiz mu demokratycznego, a równocześnie pierwszym trybunem ludu. Nie mógł powstrzymać się od protestu przeciwko ustrojowi, w którym „dzika szlachta przyswajała sobie drogą gwałtu pracę, własność i czas robotnika rolnego".

Mówca ilustruje następnie cytatami z Puszkina jego ostrą walkę z przemocą cara, po czym uwypukla znaczenie jego twórczości dla Polski. Losy Polski — mówi — były wówczas związane z losami ludu rosyjskiego, jednym zaś z najbardziej uzasadnionych dążeń było dążenie do niezależności narodowej i wolności politycznej. Toteż Puszkin opiewał wolność i wyzwolenie od tyranii wewnętrznej, zagrzewał do wytrwania zesłańców Syberii, a pokonanych niewolników wzywał do powstania.

W drugiej fazie twórczości Puszkin usiłuje sięgnąć głęboko do historycznej przeszłości, jak gdyby w poszukiwaniu genezy walki społecznej. Bada ruchy ludowe, usprawiedliwia je, wykazuje sprzeczności społeczne wśród klas posiadających.

Wizja obu poetów, Puszkina i Mickiewicza — wizja wolności i braterstwa ludów — stała się rzeczywistością dopiero dzięki Rewolucji Październikowej. Proletariat rosyjski zwyciężył, my zaś jesteśmy na drodze do zwycięstwa idei rewolucyjnej, którą kierują nieuniknione prawa rozwoju. Nasze sztandary splotły się dziś, jak niegdyś ramiona naszych wieszczów, walczących o promienną przyszłość ludów. Puszkin dotrze pod każdą polską strzechę, dokąd dotrze Mickiewicz i tam nastąpi ostateczne zbratanie naszych narodów.

Ludowość wielkiego poety

STEFAN ŻÓŁKIEWSKI omówił wszechstronny geniusz pisarski poety, który był równocześnie niezrównanym lirykiem, twórcą narodowego dramatu rosyjskiego, prozaikiem o przedziwnej dyscyplinie pisarskiej, twórcą języka literackiego i przedstawicielem sztuki ludowej.

Ludowa była radość życia i nieugięty optymizm poezji Puszkina. Ludowa była jej treść, pełna realizmu, prawdy o życiu, o roli i znaczeniu mas ludowych oraz ruchów chłopskich. Ludowa była znajomość człowieka, jego granic, wielkości, piękna. Ludowa wreszcie była właściwa poezji puszkinowskiej jedność płomiennego patriotyzmu i rewolucjonizmu.

Mówca przypomina następnie przyjaźń łączącą Puszkina z Mickiewiczem. Te dwie twórczości, tak bardzo sobie bliskie, każdemu Polakowi, który kocha Mickiewicza pozwalają pokochać Puszkina. Pozwalają zbliżyć się dwóm zaprzyjaźnionym narodom przez największe, a tak bardzo podobne osiągnięcia ich kultur narodowych.

Walka o polską demokratyczną tradycję kulturalną — mówił St. Żółkiewski — dopiero się zaczęła. Czeka nas trud poważny. Zżycie się z twórczością Puszkina wyposaży nas w promienie, które pod skorupą historycznych fałszów, za kłamań, przemilczeń, przesądów i nawyków fałszywego pojmowania najwspanialszych polskich tekstów romantycznych pozwoli nam odkryć prawdziwy sens romantycznych wzlotów duszy polskiej w wielkiej służbie wyzwolenia ludu polskiego.

Droga Puszkina — droga realistycznej sztuki ludowej — jest dziś także drogą rozwoju socjalistycznej kultury Zw. Radzieckiego. Na tę samą drogę wchodzi kultura Polski Ludowej. Toteż nie będzie paradoksem twierdzenie, że dzieło Puszkina, zrodzone przed wiekiem, zbliży nas do zrozumienia kultury socjalistycznej.

Rewolucja Październikowa — kończy mówca — będąc zwycięstwem ludu rosyjskiego, była także zwycięstwem Puszkina. Oddała Puszkina masom i tym, dla których pisał, „posyłając swój głos w daleką przyszłość". Nakłady dzieł Puszkina mówią wyraźnie o triumfie poety. Zwycięstwo demokracji ludowej w Polsce jest także triumfem poetów. Daje masom Mickiewicza i da im Puszkina.

Ponad 1.250.000 członków liczy Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Manifestacyjne zjazdy w Poznaniu i Katowicach

W auli uniwersyteckiej w POZNANIU odbył się w niedzielę czwarty zjazd Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w którym uczestniczyło 420 delegatów z Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Serdeczną owację zgotowali zebrani przybyłemu na zjazd konsulowi ZSRR Borysowi, który przekazał społeczeństwu Wielkopolski pozdrowienia od narodów Zw. Radzieckiego.

Uczestnicy zjazdu wybrali nowe władze organizacji wojewódzkiej TPPR z wicewojewodą Adamowiczem na czele.

Tegoż dnia w KATOWICACH obradował doroczny Zjazd Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z woj. śląsko-dąbrowskiego.

Obrady zjazdu który podsumował osiągnięcia TPPR na Śląsku, stały się wyrazem gorących uczuć przywiązania społeczeństwa śląskiego dla wielkiego sojusznika Polski Ludowej, a przemówienia mówców były wielokrotnie przerywane oklaskami i okrzykami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Referat ideologiczny wygłosił prezes Zarządu Głównego TPPR, min. Świątkowski. Zwrócił uwagę na stały liczebny wzrost Towarzystwa stwierdzając, że liczy ono obecnie ponad 1.250.000 członków, podczas, gdy w końcu roku 1946 obejmowało 56.000 osób. Min. Świątkowski podkreślił, iż umocnienie braterskiego sojuszu i pogłębienie przyjaźni ze Zw. Radzieckim stało się prawem rozwojowym społeczeństwa polskiego oraz że budować socjalizm w Polsce można jedynie przez równoczesne ciągłe umacnianie sojuszu i przyjaźni ze Zw. Radzieckim.

Wśród powszechnego entuzjazmu zjazd wystosował depesze do Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta.

W przeddzień zjazdu odbyła się w KRAPKOWICACH uroczystość wręczenia półmilionowej legitymacji Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w woj. śląsko-dąbrowskim.

Narada aktywistów związkowych przodowników i racjonalizatorów pracy

Wytyczne na okres najbliższy

W sali Zw. Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego odbyła się wczoraj narada 750 aktywistów związkowych stolicy oraz przodowników i racjonalizatorów pracy. Obrady zagaił przewodniczący Warszawskiej Rady Zw. Zaw. Z. Siwczyński. Referat o Kongresie Zw. Zaw. — który niedawno zakończył obrady — wygłosił przewodniczący CRZZ, Aleksander Zawadzki.

— Kongres Zw. Zaw. był kongresem rzeczywistych gospodarzy kraju — powiedział mówca. — Związki Zawodowe uzyskały właściwą pozycję w nowej Polsce. Pomimo pewnych braków i niedociągnięć w pracy, wypełniły swoją rolę.

Po omówieniu zadań, stojących przed ruchem zawodowym przewodniczący CRZZ przeszedł do omówienia niedociągnięć i braków w pracy Zw. Zaw. Przewodniczący zwraca uwagę, że na Kongresie ludzie z zakładów pracy chcieli mówić i mówili o brakach. Ale cechą charakterystyczną tych wystąpień było, że mówili przede wszystkim o brakach w produkcji i szwankującej tu i ówdzie dyscyplinie pracy, na drugim planie stawiając swoje bolączki życiowe. Jest to wyrazem przemiany, jaka zachodzi w świadomości i postawie mas zawodowych.

Oto najważniejsze z niedociągnięć: Związki i Rady Zakładowe wykazują za mało inicjatywy przy organizowaniu współzawodnictwa pracy i mobilizowaniu robotników do żywego udziału w pracy związkowej. Brak jest należytego opracowania norm pracy. Za mało stosuje się przekazywania nowych pomysłów innym fabrykom. Niedostateczna troska Związków o przodowników pracy. Brak systematycznych zebrań i odpraw związkowych. Są Rady, które nie znają swych uprawnień. Nie zawsze stosowana jest demokracja wewnątrz związkowa przy wyborach do władz związkowych. Za mało wciąga się do pracy w związkach inteligencji fachowej.

Delegaci na Kongres wskazywali również na zbyt małe zainteresowanie się organizacji związkowych kobietami i młodzieżą. Powinno być ściślejsze powiązanie członków Zw. Zaw. ze szkołą. Związkowcy powinni również wzmóc czujność klasową. Poza tym omówione były m. in. sprawy urlopów dla pracowników fizycznych, sprawy umów zbiorowych, higieny i bezpieczeństwa pracy oraz wczasów pracowniczych.

Przewodniczący CRZZ oświadcza, że część tych spraw będzie załatwiona drogą ustaw. Wiele z nich jednak trzeba załatwić na drodze dobrze zorganizowanej pracy związkowej. Stwierdzono bowiem, że fundusze na higienę pracy i inne potrzeby były niejednokrotnie niewykorzystane. Trzeba usprawnić pracę zarządów głównych związków.

Związkowcy powinni obecnie przede wszystkim dokładnie zapoznać się ze statutem i ustawą o związkach, którą zatwierdził Sejm, a aktyw związkowy powinien przenieść uchwały Kongresu ze Zw. Zawodowych do mas członkowskich. Należy również przystąpić do tworzenia grup związkowych.

Przewodniczący Al. Zawadzki zapowiedział, że ponieważ niektóre umowy zbiorowe miały pewne usterki, postanowiono, dla uwzględnienia postulatów pracowniczych, zawrzeć obok istniejących już umów, podpisanych przez centralne instytucje i zarządy główne Związków, dodatkowe umowy między pracownikami i dyrekcjami zakładów. Trzeba jednak, aby rady zakładowe zapoznały się dokładnie z sytuacją w zakładach pracy i były dobrze przygotowane do zawarcia tych umów.

Dyskusja

Po referacie wywiązała się dyskusja. Mówcy wskazywali sposoby usprawnienia pracy związkowej i omawiali znaczenie racjonalizacji pracy.

Ob. **Pawlicki** podkreśla, że zarządy główne związków powinny dokładnie znać pracę oddolnych ogniw związkowych.

Racjonalizator pracy z PKS, ob. **Breda**, omawia wykonany wespół z kolegą przyrząd do naprawy wtryskiwaczy motorów w autobusach „Chausson". Przyrząd ten skraca czas pracy z 12 godzin do pół godziny. Mówca wzywa zebranych do spopularyzowania wynalazczości w zakładach pracy.

Ob. **Florczykiewicz** porusza ważny problem ochrony kobiet pracujących, obarczonych rodziną. Kobiety te powinny być przeszkolone, aby zawsze mogły znaleźć pracę. Powinny one objąć niektóre stanowiska wykonywane dotychczas przez mężczyzn, jak np. inkasentów, windziarzy, gońców.

Ob. **Gaszyński** z fabryki „Marciniak" wzywa związkowców do większej opieki nad racjonalizatorami i przodownikami pracy.

Ob. **Jastrzębski** z PMS mówi o niezrozumieniu, z jakim spotykają się czasem racjonalizatorzy u niektórych dyrektorów. Np. żeby wykonać wózek do usprawnienia transportu, ob. Jastrzębski musiał pracować pokryjomu, gdyż nie otrzymał zezwolenia dyrekcji.

Ob. **Chruścicki** z ZNP podkreśla wielkie zadanie, czekające nauczycielstwo przy wychowaniu nowych kadr inteligencji. Zwraca również uwagę na brak lokali szkolnych.

Współpraca mas konieczna

Na zakończenie zabrał głos przewodniczący CRZZ, Al. Zawadzki. Odpowiadając przedstawicielowi ZNP podkreślił, że gdyby ZNP zorganizował energiczną akcję na budowę szkół, można byłoby wiele pomóc Państwu przy rozwiązaniu tego zagadnienia. Mówca przytacza dane, z których wynika, że komitet taki, zorganizowany na Śląsku, zebrał na budowę szkół w roku 1947 i 48 (oprócz dobrowolnej robocizny i materiałów) 1,5 miliarda złotych, z których odbudowano przeszło 200 szkół.

Przewodniczący Zawadzki oświadczył, że CRZZ zwiększy opiekę nad biorącymi udział we współzawodnictwie pracy oraz zajmie się w skali centralnej sprawą Ubezpieczalni Społecznej. Mówca prosi o stałą współpracę mas członkowskich z CRZZ i sygnalizowanie o tym, gdzie jest co złego. Wzywa jednak związkowców do wytężonej pracy szczególnie w najniższych ogniwach Zw. Zaw.

Odśpiewaniem Międzynarodówki i uchwaleniem rezolucji zakończono zebranie.

Miliard złotych daje Śląsk Warszawie

Imponujący wynik zbiórki na odbudowę stolicy

W Katowicach odbył się wczoraj doroczny zjazd delegatów powiatowych i miejskich komitetów Odbudowy Warszawy z woj. śląsko-dąbrowskiego.

W obradach, którym przewodniczył przewodniczący wojew. komitetu Odbudowy Warszawy, poseł Tkocz, wzięli udział jako przedstawiciele Nacz. Rady Odbudowy Stolicy prezydent Tołwiński i komandor Czerwiński.

Przodując wśród innych województw, społeczeństwo śląskie ofiarowało na rzecz odbudowy stolicy w 1948 r. ponad 327 milionów zł, co stanowi 17,5 proc. ogólnej sumy, zebranej w ub. r. Ogółem zaś społeczeństwo województwa śląsko-dąbrowskiego ofiarowało dotychczas na odbudowę stolicy ponad 750 milionów zł, a w ciągu roku bież. planuje zebranie dalszych 150 milionów zł.

Największą ofiarność wykazali mieszkańcy Cieszyna, gdzie na każdego przypada w roku 1948 przeciętnie 422 zł, na mieszkańca Bielska — 362 zł, a na mieszkańca Katowic — 263 zł. Spośród powiatów zasługują na wyróżnienie powiaty bytomski i cieszyński.

Największe sumy na odbudowę Warszawy w woj. śląskim wpłynęły od pracowników przemysłu węglowego. Złożyli oni do 1948 r. włącznie 128,5 miliona zł.

Zebrani wysłali depeszę do Prezydenta Bieruta i do ministra Budownictwa gen. Spychalskiego, w których zobowiązują się przekroczyć plan zbiórki tegorocznej na SFOS, uzyskując do końca br. kwotę miliarda złotych

Nowi członkowie Rady Naczelnej Str. Demokratycznego

W niedzielę odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego.

Wobec zmian w składzie osobowym Rady Naczelnej dokooptowano jako nowych członków Rady Wł. Wieteskę i Mieczysława Kuleszę z Warszawy, Andrzeja Benesza i Kaz. Topolnickiego ze Szczecina, Alfreda Eimera z Krakowa, Miecz. Bogusławskiego z Wrocławia, Juliana Goncarcewicza z Poznania, Jana Karasińskiego z Łodzi, Br. Olędzkiego z Katowic i Lecha Węglewskiego z Olsztyna.

Pierwsza konferencja miejska PZPR w Łodzi

W pierwszym dniu obrad konferencji miejskiej PZPR w Łodzi stwierdzono, że wybory nowych władz podstawowych organizacji partyjnych odbyły się w 1218 ogniwach.

Ob. Dworakowski, pierwszy sekretarz, scharakteryzował dorobek partii w zakresie współzawodnictwa pracy. I tak np. w przemyśle bawełnianym we współzawodnictwie zespołowym brało udział w kwietniu 32.779 osób. Wśród zakładów pracy wysuwają się na czoło PZPB Nr. 9 i PZPW Nr. 1. Ponadplanowa produkcja, wytworzona w kwietniu w ramach zobowiązań pierwszomajowych, ma wartość ponad 934 mil. zł.

Referat, poświęcony gospodarce samorządu wygłosił II-gi sekretarz St. Duniak. Charakteryzując sprawę mieszkaniową, mówca podkreślił, że w rb. wyremontuje się w Łodzi i odbuduje ponad 1.000 izb mieszkalnych.

Podczas dyskusji przybył na sale, witany burzliwymi oklaskami, zespół najwyższej jakości z PZPW Nr. 1 z bezpartyjną przodownicą pracy Terpilakową na czele. Obecny na konferencji minister przemysłu lekkiego Stawiński wręczył ob. Terpilakowej wiązankę kwiatów i wyraził jej podziękowanie.

W niedzielę odbyły się również pierwsze konferencje wojewódzkie PZPR w Olsztynie i w Rzeszowie.

Gwarantowana trutka
»SMIERĆ MUCHOM«
Prowincja zaliczenie, rabaty. Wytwórnia Renata Krauze, Warszawa, Barska 15. K 2569-0

Barwniki do skór
„Wilbra"
w jakości przedwojennej są znów do nabycia. K 2742-0

Juliusz Żulawski 12

SKRZYDŁO DEDALA

— Ale wygrać trzeba nie tylko wolność spod hitlerowskiego buta. Wygrać trzeba i wolność spod klasowego ucisku. Wygrać trzeba władzę dla ludu. Wygrać rewolucję — powiedział jeszcze, wstając z zydla i żegnając się z Bukałą, wąsaty drukarz, który przyniósł mu wiadomość o zabójstwie Ziemby.

Był posępny, jak gdyby stał nadal nad bezwładnymi zwłokami, niby wygładzał wąsa, a jednocześnie targał nim z goryczy i żalu.

— Nikt już nigdy nie odbierze mi tego, czego się nauczyłem, czego nauczył mnie towarzysz Ignacy — odpowiedział Bukała prosto.

Po odejściu drukarza powrócił do przerwanej pracy. W milczeniu zgrzytał pilnikiem. Towarzysz Ignacy... Jeszcze wczoraj tu siedział. Jeszcze dziś rano rozmawiał z nim w tramwaju. Czy powiedział coś, jakieś ostatnie zdanie, które możnaby przechować w pamięci? Nie. Mówił zwczajnie. Jak co dzień. Trzeba więc zachować w pamięci wszystko.

— Kto tu był? — zapytała Ewa z kuchni.

— Towarzysz.

— Czy macie gdzieś iść?

— Tak.

— Daleko?

— Daleko.

— Gdzie?

— Naprzód.

VIII.

W pierwszych dniach lutego 1945-go roku ciężkie śniegi styczniowe zaczęły gwałtownie tajać, zamazując ślady po bezładnych kolumnach niemieckich uciekinierów. Tam, w głębi Zachodniego Pomorza, w barakach obozu, opuszczonego już przez patrole i warty, znużeni pięcioletnim rozmyślaniem jeńcy wsłuchiwali się w coraz bliższą i głośniejszą kanonadę dział. Front, którego tak niedawno jeszcze pochyleni nad mapą — szukali kłótliwymi palcami na dalekich obszarach Ukrainy, szedł ku nim teraz, realny jak chmura za pobliskim lasem. Teraz już mapę czuli pod stopami. Strategiczne kierunki uderzeń i okrążeń nie wyznaczał już chwytany potajemnie komunikat radia, lecz realnie przetaczający się z południa na północ odgłos radzieckiej arytlerii. To już nie była nadzieja — to się już działo. Tuż obok Tomasz Podleski po raz pierwszy od pięciu lat poczuł na nowo powiew rzeczywistości. Ostatni dzień walki na mokotowskich polach połączył się z pierwszym dniem wolności w sposób tak prosty, jak wieczór z porankiem. W międzyczasie była noc, do której nie warto powracać myślą. Wyblakły płaszcz żołnierski — ten długotrwały strój jeńca — stał się nagle pamiątką po roku 1939 i niczym więcej.

Wśród artyleryjskiej wrzawy pojawił się wreszcie z gęstwiny lasu pluton jakiejś innej, przyjaznej piechoty. Zbliżał się rozciągnięty szeroko — w milczącym szyku bojowym — i wszedł na teren obozu. Żołnierze przystanęli ocierając pot z czoła i nieufnie rozglądając się wśród upiorów, które wyległy ku nim z baraków.

— Patrz! — ścisnął ktoś kurczowo rękę Tomasza, — patrz mają nasze orzełki!

Tak. Powrót do życia dawały mu oto bijące się pod skrzydłami Armii Radzieckiej — nowe oddziały polskie. Tomasza tknęła do głębi ta prosta wymowa zdarzeń. Razem z grupką kolegów podszedł do dowódcy nacierającego plutonu: stał nabierając tchu — wsparty na pepeszy — młody oficer o pospolitej proletariackiej twarzy i rękach prostego robotnika. Któryś ze starszych stopniem upiorów sarknął ironicznie: — Ładnych mają oficerów! Ale Tomasz nauczył się przez te lata nie dyskutować z upiorami. Wystarczało mu, że sam rozumiał. Tak. Już sama ta postać młodego dowódcy mówiła wiele o wszystkim tym, co się ku nim wraz z tą armią zbliżało. Przecież na to właśnie chciał liczyć Tomasz przez te długie lata. I w to chciał wierzyć. Nie tylko w klęskę Niemiec. W przewrót społeczny. W nowych ludzi. W nowe siły i w nowe kryteria, w nowe myśli Polaków. W rewolucję.

Po gromadnym wyjściu z obozu w kierunku dowództw i potem coraz głębszych tyłów nacierającej armii — Tomasz starał się jak najprędzej odłączyć od kurczowo zbitej razem masy jenieckiej. Odwrócić się od tych pięciu lat, zapomnieć o nich. Już po paru godzinach był sam, z najbliższym tylko towarzyszem niewoli — kapitanem Dąbkiem — i z płóciennym chlebakiem przez ramię. Zbierał myśli — i patrzał. Szoferzy ciężarowych samochodów radzieckich podwozili ich od etapu do etapu pod prąd idących oddziałów, przyjacielsko częstowali kubkami szarej, nieoczyszczonej wódki. Gdańsk i Grudziądz były jeszcze w rękach niemieckich. Uderzenie radzieckie poszło na zachód przez Bydgoszcz. Żołnierze pełni byli nienawiści i świadomości odwetu. Każdy napis niemiecki, każde niemieckie słowo, każda wiadomość o bliskości niemieckich mundurów — zrywały im pepesze z ramienia. Szła fala odwetu za wszystkie wspólne nieszczęścia. Za spalone pola rosyjskie, za zniszczone fabryki Ukrainy, za agonię głodową dzieci Leningradu — i jednocześnie za rozbite domy Warszawy.

Kapitan Dąbek tęsknił za żoną i córkami, które już pewnie przez te lata dorosły. Tomasz nie tęsknił za niczym. Od przybyłych do jego obozu oficerów zgniecionego powstania warszawskiego usłyszał aż za wiele: całą prawdę i wszystkie kłamstwa. Potwierdzenie niepewnej dotąd wieści o tym, że Amelia nie żyje, zrzuciło brutalnie ostatni wątły most nad przepaścią, która tak naoślep pochłonęła całą jego przeszłość. Jakgdyby cudza śmierć mogła zazdrośnie zabrać tę przeszłość ze sobą, nie pozostawiając żadnego umówionego znaku, żadnego trwałego słowa, nie pozostawiając niczego oprócz bezradnej, smutnej wyobraźni. Tomasz nie dowiedział się nigdy, jak zginęła Amelia. Przewiał tragiczny wiatr — i uleciał, zgasł w prochach tej ziemi. A gdy tak oto wracali do kraju — skuleni na odkrytej platformie samochodu — w przeciwną stronę przez topniejące śniegi ciągnęły szosą mściwe czołgi i zmotoryzowane działa, a potem niekończące się wstęgi taboród i odwodowej piechoty. Ten, kto ranił i burzył, stał dziś w przededniu kary już nieuniknionej.

Ale pejzaż wokół zmuszał do innych myśli. Zbliżali się do Bydgoszczy Po obu stronach szosy potrzaskane chłopskie wozy, którymi przecież — w chwili nagłego uderzenia — jechali ludzie, kominy spalonych chałup, w których mieszkali ludzie, poszarpana i zwęglona ziemia, niebo czarne od ciężkich nierozwianych dymów, na ciepłych jeszcze popiołach — na zawsze już zimne ciało człowieka.

(D. c. n.)

Klęska żużlowców ze Szwecją

Goście wygrywają 105 : 49

mimo brawurowej jazdy Polaków

Po zeszłorocznym sukcesie polskich żużlowców z Czechami, wydawało się, że zawodnicy nasi potrafią nawiązać równą walkę z najlepszymi w Europie po Anglikach zawodnikami, jakimi są Szwedzi. Niestety, okazało się, że jesteśmy jeszcze daleko w tyle za extra klasą europejską. Szwedzi wygrali w wysokim stosunku 105:49.

Jedynie Smoczyk nawiązał równą walkę ze Szwedami i wygrał jeden bieg. Polacy ustępowali gościom zarówno pod względem techniki jazdy jak i taktyki. Maszyny Szwedów były również bardziej „zrywne" od „Excelsiorów" naszych żużlowców i na prostej Szwedzi zawsze mieli przewagę szybkości.

Polacy jechali bardzo ambitnie i podobnie jak w meczu z Czechami braki techniczne nadrabiali brawurą, jednak to nie wystarczyło na rutynowanych Szwedów. Przewaga gości w każdym biegu była rażąca. Zaraz po starcie wychodzili oni na czoło i rzadko dawali się minąć, Sztuki tej dokonali tylko nieliczni z Polaków.

Już pierwszy wyścig zaczął się dla nas nieszczęśliwie. Siekalski nie zdążył nawet dojechać do startu, kiedy maszyna odmówiła mu posłuszeństwa i musiał zastąpić go Zenderowski. Zaraz po starcie wywrócił się Kołeczek i odpadł z biegu. Szwedzi prowadzili od startu do mety i rozegrali wyścig między sobą. Prowadzący cały czas Brinkeback tuż przed metą dał się minąć Hellqvistowi.

W drugim biegu tuż po starcie przewraca się Maciejewski. Szwedzi znowu są klasą dla siebie i Draga nie zagraża im nawet przez moment.

W biegu trzecim wziął udział niepokonany przez Czechów Smoczyk Pojechał bardzo ładnie, doskonale brał wiraże, jednak na prostej nie mógł dać rady szybkiemu Lövqvistowi, który doganiał go dwa razy i w rezultacie wygrał.

W następnych biegach, aż do dziesiątego Szwedzi zwyciężają łatwo, prowadząc od startu do mety. Nawet Smoczyk nie może zająć choćby 2 miejsca nie mówiąc już o zwycięstwie.

W 10 biegu doskonale jadący Kołeczek zajmuje drugie miejsce o parę metrów za Lövqvistem. W spotkaniu rezerw dobrze pojechali Krakowiak i Zenderowski zajmując drugie i trzecie miejsce.

Smoczyk miał szansę zająć pierwsze miejsce w 13 biegu. Prowadził przez dwa i pół okrążenia, później jednak stracił kilka metrów na wirażu i w rezultacie dał się minąć obu Szwedom.

Jedyny sukces osiągnęliśmy w biegu 16, kiedy to SMOCZYK przy szalonym dopingu publiczności prowadząc od startu do mety WYGRAŁ BIEG PRZED LÖVQVISTEM.

Dwa ostatnie spotkania wygrali Szwedzi lekko. Tu podobnie jak w pierwszych Polacy nie mieli nic do powiedzenia.

Organizatorzy popełnili kilka mniejszych błędów, które można im wybaczyć. Nie do wybaczenia jest jednak fakt, że nowe maszyny „Excelsior Japp", na których jechali nasi zawodnicy nie były odpowiednio przygotowane do startu. Po prostu rozlatywały się (dosłownie) na torze. Poza tym zawodnicy nasi zbyt krótko trenowali na tych motorach i nie czuli się na nich zbyt pewnie.

Mecz był o wiele mniej emocjonujący od spotkania z Czechami choćby ze względu na znaczną różnicę klasy dzielącą oba zespoły. Poza tym, Polacy jechali o wiele gorzej niż w roku ub.

Zespoły wystąpiły w następujących składach. SZWECJA: Larsson W., Lövqvist, Brinkeback, Pramberg, Larsson R., Hellqvist, Lindholm i Andersson.

POLSKA: Kołeczek, Maciejewski, Draga, Olejniczak, Siekalski, Smoczyk, Zenderowski i Krakowiak.

Widzów przeszło 20 tysięcy.

S. PIOTROWSKI

Stawczyk wyrównał rekord Polski

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Szczecinie Stawczyk (Poznań) wyrównał rekord Polski w biegu na 100 metrów, uzyskując czas 10,6 sek. Drugie miejsce zajął Buhl w doskonałym czasie 10,8 sek.

Rekord świata na 10 km pobił Zatopek

Fenomenalny długodystansowiec czechosłowacki Emil Zatopek przebiegł w Vitkovicach, w pobliżu Ostrawy, dystans 10 tys. m. w rekordowym czasie 29:28,2 sek. Czas uzyskany przez Zatopka jest przeszło w 7 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu świata na tym dystansie, należącego do Fina Viljo Heine i wynoszącego 29:35,4 sek.

Uwaga Rybacy!

Rybacka Spółdzielnia Pracy poszukuje pilnie rybaków do pracy od zaraz na warunkach członków spółdzielni. Zarobki duże (wypłata 70 proc. ceny ryby). Sprzęt rybacki, pomieszczenia zapewnione. Połowy słodkowodne i morskie. Zgłoszenia: Gdynia, ul. Witomińska 37 m. 1, tel. 27-19.

ZGUBIONO LEGITYMACJĘ

Fabryki Nr. 8, legitymację PZPR, legitymację Zw. Zaw. Chemicznego Pionki, legitymacja Zaw. Straży Pożarniczej, legitymację przyjaźni Pol.-Radz., legitymację ORMO wydaną Kozienice, karta RKU Radom na nazwisko Skowroński Jan syn Józefa r. 1914, zam. Pionki, Leśna 30. 954-1

OGŁOSZENIE O LICYTACJI

Zarząd Gminy Kuczki ogłasza, że w dniu 18.VI. 49 r. w Wojsławicach odbędzie się licytacja 2 krów, bryczki i maszyny do szycia zasekwestrowane u Jana Sochy za zaległe podatki.

„Wobec niedojścia do skutku zebrań dzielnicowych w pierwszym terminie, Zarząd Spółdzielni Spoż. „Mazur" zwołuje zebrania dzielnicowe w terminie drugim w dniach: 20, 21, 23, 24, 25 czerwca 1949 r. w świetlicy Spółdzielni przy ul. Partyzantów nr 31 o godz. 18-tej z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie,
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1948, plan pracy oraz preliminarz budżetowy na rok 1949,
3) Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej,
4) Sprawozdanie Komitetów Sklepowych,
5) Wybór nowych Komitetów Sklepowych,
6) Wybór Delegatów na Walne Zgromadzenie w ilości 1 delegat na 25 członków Spółdzielni,
7) Wolne wnioski.

Szczegółowy wykaz dzielnic z podaniem ulic zostanie podany w ogłoszeniach publicznych". Kr. 524-0

C. S. S. „SPOŁEM" FABRYKA WYROBÓW CELULOIDOWYCH w Częstochowie ul. Krótka 29

sprzeda w drodze przetargu samochód osobowy marki „Opel-Super" na chodzie bez ogumienia.

Samochód można oglądać na terenie fabryki w dniach 22, 23, 24 i 25 — czerwca br. od godz. 12 — 15-tej.

Termin składania ofert mija dnia 27 czerwca br. o godz. 11-tej, a otwarcie ich nastąpi w tym dniu o godz. 12-tej w biurze Fabryki Wyrobów Celuloidowych w Częstochowie, ul. Krótka 29.

Oferty mają być składane w biurze fabryki w zaklejonych kopertach z napisem: „Oferta na przetarg samochodu osobowego". Kr. 1356-1

Cztery główne wygrane po 1.000.000 zł. każda

i wiele innych rozlosowane będą w II kl. 56 Loterii

Czas odnowić los!

Ciągnienie w dn. 17, 18, 20 i 21 czerwca r. b. K 2910-1

Piwień — ZSRR bije rekord świata

W Kijowie odbyły się zawody atletyczne, podczas których mistrz ZSRR wagi lekkiej Wasyl Piwień podniósł oburącz 109,4 kg., ustalając nowy rekord światowy w podrzucie.

SAŁYGA WYGRYWA WYŚCIG „Dziennika Łódzkiego"

Sałyga

Czwarty wyścig kolarski o nagrodę przechodnią „Dziennika Łódzkiego" zgromadził na starcie elitę kolarzy z całego kraju. Że znanych zawodników zabrakło jedynie Wyglendy ze Śląska, wzięli natomiast udział zawodnicy warszawscy, którzy mieli wyjechać do Francji, lecz nie otrzymali wiz wyjazdowych.

Wyścig rozegrany został na dystansie 170 km.

Do wyścigu głównego wystartowało 47 kolarzy, ukończyło 32. Z miejsca narzucono dość ostre tempo, które w Pabianicach dochodziło do 40 km.-godz. Czołówka składa się z 32 zawodników z Pietraszewskim, Kapiakiem i Siemińskim na czele. Zaraz za Łaskiem Sałyga wraz z Olszewskim zainicjowali ucieczkę, którą zlikwidowano po 3 km. pościgu.

W drodze powrotnej czołówka maleje do 23 kolarzy. W drugiej grupie pozostają: Bukowski, Motyka, Wójcieszek i Borucz. Po 3-kilometrowej pogoni za czołówką grupa ta z wyjątkiem Wojcieszka dochodzi do czoła. Tempo wyścigu znacznie spada.

Już na przedmieściu Łodzi, gdy kolarze szykowali się do decydującej walki, przewraca się Wójcik na śliskiej nawierzchni. Kolejno wpadają na niego Pietraszewski, Rzeźnicki i jeszcze kilku kolarzy. Na krótko przed metą rozpoczynają finisz; Sałyga, Czyż i Wrzesiński. Ostatecznie na metę wpada jako pierwszy Sałyga (Gwardia, Warszawa) w czasie 4:26:32, o pół długości roweru przed Czyżem (Gwardia Warszawa) i Wrzesińskim (ZZK Warszawa) — obaj w identycznym czasie ze zwycięzcą; 4) Olszewski (Ogniwo, Warszawa); 5) Siemiński (Ogniwo); 6) Napierała (Ogniwo); 7) Mich (Ogniwo); 8) Kapiak (Ogniwo); 9) Paprocki (Ruch Chorzów); 10) Kudert (Gwardia Warszawa).

W czasie wyścigu głównego rozegrano wyścig dla kartowiczów na dystansie 50 km. Startowało 46 zawodników, wyścig ukończyło 29. Zwyciężył Murowaniecki (ŁKS) w czasie 1:27:28.

RADIO

na dzień 14 czerwca 1949 r. (wtorek)

Sygnał czasu 5.10 12.00 Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.30 Program na dziś 6.55, na jutro 23.50 Wszechnica 8.35.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 Muzyka 6.30 Gimnastyka 7.20 Muzyka 8.05 „Informator radiofonizacji 8.10 Muzyka 8.55 „Daleko od Moskwy" — Ażajew. 9.15 Przerwa 12.20 Dla wsi 12.50 Przerwa 15.30 Dla dzieci 15.50 Pogadanka 16.00 „Śnieżny lot" — Usyczenki 16.20 Kompozytor Tygodnia: Berlicz 17.15 Mozaika muzyczna 18.00 S. P. 18.15 Stare polskie piosenki 18.30 Z życia Rumunii 19.15 „Na muzycznej fali" 19.45 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego 20.00 Koncert Symfoniczny— dyr. Rowicki 21.40 Muzyka taneczna— dyr. Cajmer 22.25 Utwory Schumanna 23.10 Utwory Faure. 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Święto sportowe młodzieży radomskiej

Dobra organizacja—dobre wyniki

W ubiegłą sobotę odbyło się na stadionie ZKSN Broń w Radomiu doroczne święto sportowe młodzieży szkół średnich, urządzone przez Komisję Porozumiewawczą Dyr. Szkół Średnich i Ośrodka Metodycznego WF, pod protektoratem kuratora szkolnego ob. mgr. Jana Wiktora.

Uroczystości rozpoczęto defiladą zawodników.

Przed wciągnięciem na maszt flagi państwowej przemówił do zebranych zawodników i publiczności dyr. Egejman, który następnie dokonał otwarcia lokalnej olimpiady. Hymn Młodzieży Demokratycznej poprzedziło przemówienie przedstawiciela kuratorium

Jako pierwsze odbyły się pokazy gimnastyczne uczennic ze szkół: Pedagogicznej, Zawodowej, Handlowej, Gajl i Krawieckiej. W grupie popisów gimnastycznych męskich udział wzięły szkoły: Chałubińskiego, Kochanowskiego, Krawiecka, Pedagogiczna, Handlowa, Państwowe Szkoły Przemysłowe, Kilińskiego i Rozwojowa Nr. 2.

Pokazy grup żeńskich jak i męskich wypadły doskonale, a jest to zasługą opiekunów prof. prof. Smolkowej i Pikulskiej którym publiczność zgotowała miłą owację, obdarzając je ponadto bukietami kwiatów. W czasie pokazów gimnastycznych przygrywała orkiestra Państwowych szkół Przemysłowych pod batutą ob. Knysaka.

W biegu na 100 m pierwszy minął metę Chojnacki (PSP) w czasie 11,4 sek. przed Łapińskim (Koch.) 11,8 i Szymańskim (Handl.) 12,4.

W biegu na 1500 m bezkonkurencyjnym okazał się Zagórski (PSP) osiągając czas 4,39 przed Kamińskim (PSP), Peterą (kraw.) i Komorskim (PSP).

W sztafecie 4 × 100 zwycięstwo odniósł zespół Państwowych Szkół Przemysłowych w czasie 49,2 przed szkołą Chałubińskiego 50,2 i Handlową 52,00.

W biegu na 60 m zwyciężyła „Konopianka" Kowalczyk w czasie 8,8 przed Matyjasikówną (Ped.) 9,0 i Patyną (Curie) 9,1.

Gra pokazowa szczypiorniaka pomiędzy szkołą Handlową i Chałubińskiego przyniosła zwycięstwo tym ostatnim 6:3 (1:2).

W sztafecie żeńskiej 4 × 75 m pierwsze miejsce zajął zespół szkoły Curie-Skłodowskiej uzyskując czas 46 sek. przed „Konopnicką" 47,2 i „Gajl" 47,3.

Nie lada emocji przyniosła sztafeta olimpijska w której doskonale biegnący Zagórski z PSP zapewnił swej drużynie zwycięstwo. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajęły PSP w czasie 3.52.8, drugie „Chałubińskiego" 4.50.3, trzecie „Kochanowskiego" 4.50.6.

W ostatniej konkurencji rozegrano rzut oszczepem, zwyciężył reprezentant na mistrzostwo ogólnopolskie Mąkosa (PSP) rzucając (stosunkowo słabo) 40 m 73 cm przed Posiusznym (Ped.) 37.33 i Polakowskim (Handl.) 36.40.

Po zawodach rozdano dyplomy zwycięzcom Biegów Narodowych, lekkoatletycznych mistrzostw szkolnych i „Święta Sportowego".

Ufundowane puchary dla najlepszej szkoły żeńskiej i męskiej otrzymały „jak zwykle" „Konopianki" i „Technicy".

Należy podkreślić sprawną organizację zawodników.

SPRZEDAM nowoczesny komplet maszyn RZEŹNICZYCH

kuter 75 litrów, Wilk Gigant 118 cm.' Częstochowa, ul. Bór 41, tel. 17-64. 2467-1

Wpisy do Szkoły Ogólnokształcącej STOPNIA LICEALNEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w Częstochowie

do kl. 8, 9 i 10 odbędą się w kancelarii szkoły (Al. Kościuszki 10, I. p.) od dnia 15 do 25 czerwca od godz. 11 — 13-ej.

Wymagane dokumenty: a) świadectwo szkolne (lub zaświadczenie), b) opinia kierownictwa (dyrekcji szkoły, c) metryka, d) zaświadczenie o majątkowym rodziców.

Wysokość wpisu: 500 zł. 2475-1

Zarząd Miejski w Kielcach

WYDZ. OP. SPOŁ.

poszukuje kandydatek

na obsadzenie stanowisk kierowniczych dla: Domu Małych Dzieci, Domu Opieki dla Dorosłych przy ul. Markowskiego i dla Domu Opieki dla Dorosłych przy ul. Gen. Świerczewskiego — winny to być osoby o nastawieniu społecznym, posiadające wyrobienie w sprawach administracyjnych.

Potrzebne są również wykwalifikowane pielęgniarki, intendentki, magazynierki, kucharki do trzech zakładów.

Podania o pracę należy składać do Wydz. Op. Społ. Z. M. Kielce, ul. Leonarda 23. Kr. 735-1

Prywatne Koedukacyjne Liceum Administracyjno-Handlowe

I stopnia

Stow. Kupców Polskich w Częstochowie, ul. Handlowa 14. tel. 10-45, 23-76, na pełnych uprawnieniach szkół państwowych,

przyjmuje wpisy

na rok szkolny 1949/50 codziennie od godz. 9 — 14-tej, po 7 klasach szkoły podstawowej.

Warunki przyjęcia: zgłaszający się winien przedłożyć metrykę urodzenia i zaświadczenie szkoły stwierdzające, że z końcem roku szkolnego otrzyma świadectwo ukończenia szkoły podstawowej. Kandydaci poddani będą egzaminowi wstępnemu. Bliższych informacji udziela kancelaria szkoły. K 1325-0

KOMUNIKAT

o przyjmowaniu uczniów(ennic) do Państwowego Liceum Pedagogicznego w Częstochowie na rok szkolny 1949/50.

W bieżącym roku szkolnym egzamin wstępny do Państw. Liceum Pedagogicznego w Częstochowie do klas: wstępnej (od 13 do 16 lat), do I-szej (od 14 od 17 lat) i do II-ej (od 15 do 18 lat) odbędzie się 27 czerwca.

Kandydaci stawią się dnia 27 czerwca o godz. 8-ej w gmachu Liceum (ul. Jasnogórska 8/10).

Egzamin z języka polskiego, zagadnień o Polsce Współczesnej i matematyki uzupełniony będzie badaniami w kierunku przydatności kandydata(ki) do zawodu nauczycielskiego.

Kandydaci przyniosą z sobą pióro i ołówek. Papier i zeszyty można nabywać na miejscu.

Do klasy wstępnej przyjmować się będzie młodzież z kl. 6-tej tylko tych szkół podstawowych, które nie mają 7-mej klasy szkoły podstawowej, (ze wsi)

Do klasy I-szej — z klasy 7-mej szkoły podstawowej.

Do klasy II-ej — z klasy 8-ej szkół średnich.

Rekrutacja młodzieży do P. L. P. odbywa się w szkołach macierzystych w/g §§. 5 i 7 Rozporządzenia Ministra Oświaty (Dz. U. Min. Ośw. nr 3 z dn. 12.IV.49 r.).

Prócz tego należy złożyć następujące dokumenty:

1. Podanie napisane przez rodziców,
2. Zobowiązanie rodziców, że syn(córka) po ukończeniu P.L.P. pracować będzie w zawodzie nauczycielskim.
3. Zaświadczenie z Gminy lub partii o pochodzeniu socjalnym i stanie majątkowym rodziców,
4. Świadectwo urodzenia (metryka).
5. Świadectwo szkolne z II półrocza.

Zdolniejsi, a niezamożni uczniowie P. L. P. otrzymają stypendia oraz mogą być umieszczeni w internacie.

Termin przyjmowania podań do 18 czerwca. Kr. 1349-1

TEATR WIELKI W CZĘSTOCHOWIE

DRUGI GOŚCINNY WYSTĘP

zespołu Z. Karasińskiego

Na przestrzeni niespełna pół roku Częstochowa miała możność dwukrotnie poznać wartości artystyczne zespołu **Zygmunta Karasińskiego** w imprezie muzyczno-wokalnej pt. **„Tysiąc taktów muzyki".**

Trzeba stwierdzić, że z tego typu zespołów warszawskich, które dotychczas przyjeżdżały na gościnne występy do naszego miasta, jedynie zespół Karasińskiego reprezentuje prawdziwe wartości artystyczne i może się poszczycić poważnymi osiągnięciami w tego rodzaju twórczości sceniczno-estradowej.

Zarówno dobór programu, jak też jego wykonanie muzyczno-wokalne są bez zarzutu i reprezentują w tej dziedzinie sztuki pewne skrystalizowane już wartości artystyczne. Bo Karasiński jest nielada mistrzem w swoim zawodzie. Jego pięcioosobowy zespół muzyczny, to pełna orkiestra jazzowa w najlepszym tego słowa znaczeniu. Te znakomite efekty muzyczne, które Karasiński potrafi wydobyć jedynie przy pomocy fortepianu, skrzypiec, akordeonu, gitary i perkusji, starczą za wieloosobową orkiestrę z saksofonami, obojami, altówkami i całym pozostałym arsenałem instrumentów muzycznych. I w tym właśnie kryje się artyzm zespołu Karasińskiego i jego wysoki kunszt muzyczny.

Po pierwszych, w styczniu br. udanych występach zespołu Karasińskiego, obecnie usłyszeliśmy i zobaczyliśmy nowy program w wykonaniu tych samych artystów. Powtórzono zaledwie dwa czy trzy numery z poprzedniego programu, ale numery tak ciekawe i o tak dużej wartości wokalno-muzycznej, że widownia przyjęła je z niemniejszym entuzjazmem jak poprzednio.

Solistkami wieczoru były **Kazimiera Kaliszewska** i **Jeanne Johnston** oraz **Jerzy Komorowski.** Właściwie cały zespół możnaby słusznie nazwać solistami, bowiem każdy z wykonawców ma swoje popisowe numery, a program jest tak przemyślnie opracowany, że daje pole do popisu indywidualnego wszystkim członkom zespołu.

Kazimiera Kaliszewska to rasowa artystka wokalna o silnie zarysowanej indywidualności i nieprzeciętnych zdolnościach recytatorki i interpretatorki piosenek. Artystka posiada miły, niski głos, piękną aparycję i umie porywać widownię. „Historia Warszawy pisana melodią walca", „Melodie Świata", czy z poprzedniego programu „Dwa listy", to pozycje w repertuarze Kaliszewskiej, które na długo pozostają w pamięci widzów.

„Melodie Świata" to bardzo ciekawa kompozycja muzyczno-wokalna, w której Kaliszewska w całej pełni rozwija swój talent śpiewaczo-recytatorski, wykonując szereg piosenek w językach francuskim, czeskim, włoskim, rosyjskim, angielskim, węgierskim i polskim. Wszystkie te piosenki w interpretacji Kaliszewskiej odznaczają się dużą ekspresją i wczuciem się artystki w ich narodowy charakter.

Zupełnie odmienny — choć równie na wysokim poziomie, typ artystki przedstawia **Jeanne Johnston**, zaaklimatyzowana w Polsce Angielka. Gdy Kaliszewską cechuje spokój i powściągliwość w ruchach, którą można by określić przysłowiową angielską flegmą, Jeanne Johnston jest artystką o bujnym tmperamencie — zdradzającym cechy wybitnie polskie. Ta żywiołowość artystki znajduje ujście w tańcu wykonywanym z pasją w czasie śpiewania. Do najlepszych numerów w wykonaniu Johnston zaliczyć należy piosenkę z filmu „Gilda" — „Amado mio", oraz „Promyk", no i z dużym wdziękiem wszystkie piosenki śpiewane przez artystykę po polsku.

Jerzy Komorowski, to młody śpiewak o doskonałych warunkach zewnętrznych i mile brzmiącym głosie, ale śpiewak, który jeszcze nie odkrył całkowicie swego oblicza. Jeszcze musi popracować nad opanowaniem techniki głosowej, ale już można zaryzykować twierdzenie, że artysta ten będzie godnym następcą popularnych piosenkarzy w rodzaju Fogga, jeżeli oczywiście nie pociągnie go wielka sztuka operowa.

Osobne słowa uznania należą się **Jerzemu Kalinowskiemu** (nazwanemu przez publiczność częstochowską z warszawska Kalinowszczakiem), który stanowi jakby „spoidło" całego programu, czyli prowadzi konferansjerkę, robiąc to dowcipnie, inteligentnie i z werwą przy czym od pierwszej chwili umie nawiązać miły i ciepły kontakt widowni ze sceną, co należy do największych zalet wszystkich konferansjerów świata. Poza tym Kalinowski w swoim repertuarze dał się poznać jako świetny monologista i na przyszłość prosilibyśmy o jego repertuar własny w nieco szerszym zakresie.

„Cudownym dzieckiem" zespołu jest perkusista **Imre Szenes,** w mistrzowski sposób operujący pałeczkami, bębnami, talerzami i tymi wszystkimi wymyślnymi przyrządami jazzowymi. Ale na tym nie kończą się zdolności i umiejętności Szenesa. Widzimy bowiem artystę w specjalnym numerze tanecznym jazz-step, którym wywołuje niemilknącą burzę oklasków na widowni. Szenes posiadł sztukę stepowania nie w mniejszym stopniu jak tancerze murzyńscy — mistrzowie w tego rodzaju tańcu, a że step Szenesa okraszony jest w dodatku „szpagatami", prysiudowym „młynkiem" akrobatycznym padaniem i saltami, to dodaje tańcowi tylko oryginalności i świadczy o gorącym temperamencie tego węgierskiego artysty.

Należałoby jeszcze parę słów poświęcić **Zygmuntowi Karasińskiemu,** w którego rękach skrzypce zamieniają się w bajkowy instrument o bogatej i różnorodnej skali tonów, **Włodzimierzowi Bieżanowi** (akordeon) i **Marianowi Radzikowi** (fortepian), nie tylko dobrym muzykom-wirtuozom, ale też mistrzom techniki, którzy przeniknęli „duszę" swoich instrumentów i całkowicie je opanowali.

Trudno wyliczać wszystkie numery bogatego, ciekawego i na wysokim poziomie utrzymanego programu. Ale prócz wspomnianych wyżej, wymienić należy jeszcze „Wiązankę melodii rosyjskich" — w bardzo ciekawej interpretacji muzycznej i wokalnej całego zespołu, pomysłową (i tytułową) piosenkę „Pikum-Pakum" w wykonaniu Jeanne Johnston z towarzyszeniem całego zespołu. Oryginalnością tej piosenki jest to że doskonale ją się śpiewa w takt boogie woogie jak też na melodię... kujawiaka.

W sumie program udany i wart zobaczenia.

*

Na marginesie omawianej imprezy — podobnie zresztą jak przy wszystkich tego rodzaju imprezach gościnnych zespołów, stale nasuwa mi się pytanie, **dlaczego zespoły przyjeżdżające do Częstochowy nie pomyślą o występach w miejscowych dużych fabrykach.** Oczywiście urządzenie takiej imprezy w hali fabrycznej, musiałoby nieco różnić się od występu w teatrze. Jest to zupełnie zrozumiałe ze względów technicznych, ale przecież nie nastręczyłoby większych trudności tym bardziej, że duże zakłady przemysłowe w Częstochowie rozporządzają odpowiednimi salami świetlicowymi.

Jakby to ładnie wyglądało, gdyby zespół X czy Y, przyjeżdżając do Częstochowy na gościnne występy trafił też do świetlic fabrycznych i ofiarował miejscowym robotnikom pół godziny czy godzinkę miłej i kulturalnej rozrywki. Nie za pieniądze, lecz za szczery uśmiech i szczerą wdzięczność.

Warto by nad tym się zastanowić, panowie kierownicy zespołów artystycznych odwiedzających Częstochowę.

Tadeusz Kwaśniewski

Wnosimy coraz większy wkład w dzieło podniesienia dobrobytu mas pracujących

Z obrad I Konferencji Wojewódzkiej PZPR

Popołudniowa część obrad pierwszego dnia konferencji wojewódzkiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Olsztynie wypełniła dyskusja nad referatem sprawozdawczym I sekretarza KW PZPR Pawła Wojasa.

Głos zabierało 19 mówców z całego województwa, poruszając istotne problemy terenu przez siebie reprezentowanego.

DELEGACJA PGR

W czasie dyskusji przewodniczący obradom wojewoda olsztyński M. Moczar powiadomił delegatów o przybyciu na konfrencję delegacji Państwowych Gospodarstw Rolnych, która złożyła meldunek o wykonaniu przez PGR planu siewów wiosennych w 100 procentach.

Wejście na salę delegatów, Hildy Szyn, Bolesława Zapaśnika, Jarosława Tesluka i Michała Kozowa, zebrani powitali gorącymi oklaskami. Z entuzjazmem również przyjęte zostały zobowiązania PGR terminowego wykonania sianokosów i żniw, oraz większenia przychówku inwentarza żywego.

DYSKUSJA

W ramach dyskusji przemawiała m. in. przewodnicząca PRN w Nidzicy ob. Jadwiga Knapik, podkreślając konieczność dalszego uspołecznienia kobiet, zrzeszenia ich w szeregach Ligi Kobiet i kół gospodyń wiejskich.

Zagadnienia kobiece omówiły również ob. ob. F. Kus i Maciorowska. Wiele uwagi poświęcili dyskutanci sprawom młodzieżowym. O pracy ZMP, jego osiągnięciach i brakach mówili członkowie związku ob. Flisek z Nidzicy i ob. Lewandowski.

Problemy gospodarcze znalazły odzwierciedlenie we wszystkich niemal wypowiedziach.

DEPESZA DO PREZYDENTA R. P.

Po przemówieniu prezesa zarz woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Blei, woj. Moczar zaproponował zebranym wysłanie depeszy powitalnej do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

Depesza, której treść została przyjęta entuzjastycznymi oklaskami, stwierdza, że „dzięki usilnej i aktywnej pracy całej organizacji partyjnej woj. olsztyńskie wnosi z każdym rokiem coraz większy wkład w dzieło podniesienia dobrobytu mas pracujących podniesienia ich ideologicznego i kulturalnego poziomu".

PRZEMÓWIENIE I SEKRETARZA KW PZPR

Jak już pisaliśmy, referat sprawozdawczy I sekretarza KW PZPR Pawła Wojasa poruszył wszystkie najżywotniejsze problemy życia naszego województwa. Zagadnienia te ob. Wojas omówił po scharakteryzowaniu sytuacji międzynarodowej.

Ob. Wojas omówił następnie zagadnienia wsi, podkreślając przeobrażenia w gospodarce, zmierzające do nadania woj. olsztyńskiemu charakteru rolniczo-hodowlanego.

Struktura socjalna naszej wsi przedstawia się następująco: gospodarstw do 5 ha — 13.200 (16 proc.), od 5 do 15 ha — 60.800 (77 proc.), od 15 wzwyż — 5.740 (7 proc..).

Staje więc przed partią poważne zagadnienie umasowienia sojuszu klasy robotniczej ze średniorolnym chłopem. W lutym br. PZPR, jako jedno z bojowych zadań postawiła sobie likwidację odłogów i wykonanie planu akcji siewnej. Przy zmobilizowaniu wszystkich sił plan siewów został wykonany w 130 proc.

Do wykonania planu przyczynili się chłop mało i średniorolny, natomiast bogacz wiejski uchylał się od obowiązku.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ WIEJSKA

W naszym województwie istnieje 16 PZGS-ów i 144 gminne spółdzielnie, które prowadzą 259 filii i 122 zakłady przetwórcze. **Spółdzielnie zatrudniają 2.741 pracowników. Ażeby postawić spółdzielczość na odpowiednim poziomie, trzeba szkolić więcej ludzi. Dotychczas bowiem na tak dużą sieć spółdzielni przeszkolono tylko 31 sklepowych, 187 księgowych i 17 kierowników.**

Realizując mechanizację wsi nie uniknięto pewnych błędów. Okazało się, że ośrodki maszynowe przy spółdzielniach „Samopomoc Chłopska" nie są zdolne do kierowania większą ilością traktorów, dlatego stało się konieczne stworzenie państwowych OM, które by rozporządzały większą ilością ciągników i cięższych maszyn rolniczych, walnie przyczyniając się do mechanizacji rolnictwa.

Po Kongresie Zjednoczeniowym organizacja partyjna przystąpiła w myśl wytycznych Komitetu Centralnego do organizowania spółdzielni produkcyjnych. Dotychczas posiadamy 11 spółdzielni i 3 komitety założycielskie. Ostatnio partia wytyczyła dla spółdzielni produkcyjnych doradców fachowych i politycznych.

O AWANS DLA ROBOTNIKÓW

W województwie naszym 20 proc. ziemi należy do państwa. Jednak aparat i dyrekcje PGR, jak również gospodarka niektórych administratorów pozostawiają wiele do życzenia.

Nie może nas zadowolić, iż na 741 majątków i 18 tys. robotników rolnych awansowało dotychczas zaledwie 16 rządców, 18 karbowych oraz 19 fornali, traktorzystów i innych pracowników. Trzeba przełamać niezdrową bojaźń i śmiało wyciągać takich ludzi na wyższe stanowiska.

Następnie ob. Wojas omówił zamierzenia planu 6-letniego, dotyczące rozbudowy przemysłu w naszym województwie oraz zagadnienia inwestycyjne i budownictwa, podkreślając, iż województwo olsztyńskie odczuwa dotkliwy brak fachowców.

Charakteryzując pracę samorządów i administracji mówca stwierdził znaczne usprawnienie ich działalności.

ORGANIZACJE MASOWE

W dalszym ciągu referatu ob. Wojas omówił działalność organizacji masowych. Działalność i prężność poszczególnych związków zawodowych jest ściśle zależna od prężności podstawowych organizacji partyjnych. Np. w ZZK na 9.385 członków jest 2.128 członków PZPR i trzeba powiedzieć, że ZZK przoduje w pracy.

Mówiąc o ZMP ob. Wojas stwierdził, iż związek objął swym zasięgiem 35 proc. młodzieży, zdobywając poważny autorytet wśród młodzieży niezorganizowanej.

Jedną z największych organizacji spółdzielczych w woj. olsztyńskim jest TPPR, liczące przed Kongresem 9 tys. członków, a obecnie przeszło 31 tys. członków.

Wskazując zadania partii na odcinku kulturalno-oświatowym ob. Wojas powiedział m. in.:

— KW PZPR musi poczynić starania, aby na miejscu likwidującego się studium prawno-administracyjnego powstała wyższa uczelnia gospodarstwa wiejskiego, konieczna dla naszego województwa.

Kończąc ob. Wojas powiedział:

— Okres sprawozdawczy w naszym województwie, jak i w całej Polsce przedstawia obraz dalszego rozwoju gospodarstwa narodowego, wzrost poziomu życiowego mas pracujących, wzrost kultury, wreszcie wzmocnienie znaczenia Polski na arenie międzynarodowej.

Polska klasa robotnicza uzbrojona w marksizm — leninizm, w uchwały Kongresu Zjednoczeniowego oraz uchwały II plenum KC PZPR, ma wszystkie dane ku temu, aby walczyć o pokój u boku ZSRR i krajów demokracji ludowej i w sojuszu z proletariatem i wszystkimi siłami demokratycznymi całego świata zbudować w Polsce socjalizm. (mag.)

Światła i cienie

Jak ustosunkowało się duchowieństwo

do zwycięskiej wiosennej akcji siewnej

Kreśląc na ostatnim plenum OWRN tło polityczne wiosennej akcji siewnej, która, jak to już wiedzą nasi Czytelnicy z poprzednich sprawozdań „Życia", przyniosła w rezultacie niemal całkowitą likwidację odłogów na naszym terenie, wojewoda olsztyński zatrzymał się dłużej na roli, jaką odegrały w ubiegłej kampanii poszczególne grupy ludności rolnej oraz duchowieństwo.

Ustępy tego przemówienia, dotyczące udziału w akcji chłopów mało i średniorolnych, oraz bogaczy wiejskich, streściliśmy już poprzednio. Obecnie streszczamy uwagi ob. wojewody na temat stosunku do akcji siewnej duchowieństwa.

Unikając uogólnień, mówca podaje przykładowo szereg faktów, które świadczą z jednej strony o obywatelskim, z drugiej zaś o aspołecznym podejściu niektórych księży do wielkiej akcji zagospodarowania naszego rolnictwa.

Przykładem pozytywnego ustosunkowania się niektórych księży do akcji siewnej służyć mogą na przykład: proboszcz parafii Dębowiec w gm. Pieniężno, proboszcz z Zalewa w pow. morąskim, ks. Żarnowski, proboszcz Dadas z Białej Piskiej, ks. Maciej z Samborowa w pow. ostródzkim i ks. Wróbel z Miłomłyna.

Księża ci zachęcali rolników do pracy i wzajemnej pomocy w likwidacji odłogów.

— **Notuję te fakty z satysfakcją** — mówił ob. wojewoda. — **I niech to będzie dowodem, że cenimy każdego księdza, któremu zależy na wzbogaceniu naszego kraju, a pełni jesteśmy negacji dla tych, którzy pragną jego nędzy i ciemnoty.**

— **Byli wszakże** — dodaje w ślad za tym — **i inni, którzy robili wszystko, aby plan siewów wiosennych i likwidacji odłogów zerwać.**

A oto przykład: do niektórych powiatów zjechali tzw. **misjonarze, którzy bynajmniej nie zachęcali ludzi do pracy na roli.** Kiedy powiadomiono o tym miejscowych księży i proszono ich, aby zwrócili uwagę misjonarzom, że zachowują się nielojalnie, z pewnych ust padła taka wymijająca odpowiedź:

— Ja nie mam obecnie nic do gadania. Oni przyjechali i dopóki są w terenie — są jego gospodarzami. Takie już są nasze obyczaje. (l)

700 mil. zł. na rozbudowę przemysłu miejscowego

przewiduje plan 6-letni w woj. olsztyńskim

Ostatni dzień ogólnopolskiej narady wytwórczej czynników kierowniczych Państwowego Przemysłu Miejscowego, poświęcony aktualnym zagadnieniom głównych działów administracji przemysłu lekkiego, zakończony został przemówieniem dyr. dep. P. M. **Dobrzanieckiego,** który w swej wypowiedzi podsumował wyniki zjazdu.

Ze spraw, dotyczących bezpośrednio naszego regionu, możemy podać omawiany na zjeździe zarys 6-letniego planu inwestycyjnego, który przewiduje w tym okresie rozbudowę przemysłu lekkiego w woj. olsztyńskim kosztem 700 mil. zł.

Z ogólnej kwoty 14 miliardów zł. preliminowanych na cele inwestycyjne w dziale przemysłu lekkiego w skali ogólnopolskiej, województwo nasze ma otrzymać w r. 1950 — 84 mil. zł., w r. 1951 — 91 mil. zł., w r. 1952 — 105 mil. zł., w r. 1953 — 126 mil zł., w r. 1954 — 140 mil. zł. i w r. 1955 — 154 mil. zł.

Kosztem tych wkładów ilość zakładów przemysłu lekkiego na naszym terenie wzrośnie z 21 do 35 Po zrealizowaniu planu będziemy mieli zakładów drzewnych — 22, metalurgicznych — 7 i chemicznych 6. Zatrudnienie 1.034 robotników wzrośnie w tym czasie do przeszło 4 tysięcy, wartość produkcji — pięciokrotnie i wydajność pracy — dwukrotnie. W złotych przedwojennych wartość produkcji r. 1955 odpowiadać będzie kwocie 30 mil. zł.

Tegoroczny plan przemysłu miejscowego dyrekcji olsztyńskiej wykonany zostanie na 31 pazdziernika, a wartość produkcji ponad plan wyrazi się cyfrą 150 milionów zł. (l).

Wielu rolników autochtonów ma zbyt wiele ziemi

aby móc ją uprawić

Pisaliśmy już o stanie liczbnym ludności naszewo województwa i jej rozmieszczeniu w terenie. Przypomi namy, że po ostatniej masowej weryfikacji ludność ta osiągnęła liczbę ok. 110.000 osób, z czego na wieś przypada około 90.000 i na miasta ok. 20.000 ludzi.

Dziś chcemy omówić aktualny stan posiadania autochtonów na roli. wahający się, jak wiadomo, w rozległych granicach od 1 do 100 ha na rodzinę.

W chwili obecnej należąca do autochtonów własność przedstawia dość ostrą mozaikę, która daje ciekawy obraz struktury rolnej, jaka panowała do r. 1945 na odcinku ówczesnej, drobnej i średniej własności ziemskiej.

Ogólna ilość gospodarstw autochtonicznych wynosi w naszym województwie blisko 17.000, z czego do 5 ha — 6.180, od 5 do 10 ha — 3.990, od 10 do 20 ha — 4.420, od 20 do 50 ha — 1.970 i od 50 do 100 ha — prawie 400.

Już z poprzednich naszych licznych artykułów i informacji Czytelnik wie, jak wielka zachodzi dysproporcja między siłą roboczą rodzin autochtonicznych a obszarem posiadanych grutów.

Znaczna większość rodzin autochtonicznych w obecnym stanie nie ma możności uprawiania własnymi rękami swoich pól. Toteż ziemie te leżałyby dotychczas odłogiem, gdyby nie wprowadzono równolegle z akcją siewną likwidacji odłogów, pomocy sąsiedzkiej itp.

Największe ilości gospodarstw rolnych autochtonicznych znajdują się na terenie powiatów: Olsztyn, Mrągowo i Szczytno, z których pierwszy liczy 4.983 gospodarstwa o łącznym obszarze 61.735 ha, drugi — 3.650 gospodarstw i 31.230 ha, oraz trzeci — 2.460 gospodarstw i 33.860 ha.

Ponad tysiąc gospodarstw autochtonicznych w każdym liczą powiaty: Pasłęk i Reszel, poniżej tysiąca: Giżycko, Ostróda, Pisz i Nidzica. Najmniej — powiaty północne: Bartoszyce — 21, Braniewo — 22, Górowo Iławieckie — 30 gospodarstw.

Jak wynika z przytoczonych danych, własność autochtoniczna w naszej strukturze rolniczej stanowi niczym nieuzasadniony gospodarczo i społecznie wyjątek ze względu na rażącą rozpiętość w obszarze posiadanej ziemi.

Po całkowitym zagospodarowaniu wsi i zlikwidowaniu odłogów, a być może i wcześniej zajdzie potrzeba uregulowania i tej kwestii w myśl założeń ogólnej polityki państwowej w rolnictwie. (l)

Od dziś czynne są automaty

alarmujące straż pożarną

W związku z otwarciem Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej z dniem dzisiejszym uruchomiony zostanie w Olsztynie pierwszy obwód ulicznych automatów-sygnalizatorów alarmowych straży pożarnej.

Automaty, jak wiemy, umieszczone są na ścianach budynków lub na słupach w widocznych miejscach.

Każdy automat jest połączony z aparaturą alarmową w koszarach straży. Z chwilą naciśnięcia guziczka w sygnalizatorze, automat alarmuje straż pożarną. W razie więc pożaru należy zbić szybkę w okienku, nacisnąć guzik (jeden raz długo) i oczekiwać przyjazdu straży pożarnej, aby wskazać miejsce pożaru.

Sygnalizatory drugiego obwodu dla orientacji zaopatrzone są w napis: nieczynny.

Uruchomienie obwodu alarmowego, który stanie się prawdziwym dobrodziejstwem dla miasta, jest poważnym osiągnięciem naszej straży. Wierzymy więc, że olsztyniacy potrafią docenić znaczenie uruchomionej aparatury i bezmyślnie niszczenie szybek w ulicznych punktach sygnalizacyjnych, jak to miało miejsce w czasie ich instalowania (zniszczono wówczas 38 okienek) więcej już nie powtórzy się. O zbitej ewentualnie szybce należy niezwłocznie meldować straży (tel. 24-44). (t).

Nauka polska rzuca nowe światło

na przeszłość słowiańską ziemi warmińsko-mazurskiej

Na zamku olsztyńskim odbyło się posiedzenie miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Historyków, w którym wziął również udział mgr Antoniewicz.

Posiedzenie otworzyła dr Pietrzak-Pawłowska sprawozdaniem z ogólnopolskiego zjazdu historyków, w którym brała udział z ramienia naszego PTH.

Najciekawszym momentem obrad był referat mgr. Antoniewicza na temat zagadnienia granicy mazowszańsko-pruskiej we wczesnym średniowieczu.

W referacie tym, stanowiącym temat pracy doktorskiej mgr. Antoniewicza, skrystalizowana została geneza powstania ludności mazurskiej i warmińskiej na tle badań prehistorycznych i archeologicznych.

Śmiało rzucone tezy, oparte o źródła naukowe i wykopaliska w postaci grodzisk i cmentarzysk, odkrytych w latach przedwojennych i w czteroleciu powojennym, rzuciły nowe światło na zagadnienie przenikania Słowian na ziemie staro-pruskie. Referat wywołał też ożywioną dyskusję.

Po posiedzeniu członkowie PTH udali się samochodem do Barczewa, gdzie zwiedzili odkryte niedawno grodzisko z okresu wczesnohistorycznego, o którym pisaliśmy w swoim czasie.

Łączność miasta ze wsią

realizują sportowcy Szczytna

W ub. niedzielę w ramach akcji łączności miasta ze wsią zespół sportowców szczycieńskiego liceum pedagogicznego odwiedził swych kolegów-sportowców wiejskiego zespołu ludowego w Dzwierzutach.

Drużyny rozegrały towarzyskie spotkania siatkówki w konkurencjach żeńskiej i męskiej oraz szereg innych gier sportowych.

Po zapadnięciu zmroku długo jeszcze rozlegały się dźwięki wspólnie śpiewanych piosenek. Miły wieczór był pierwszym ogniwem prawdziwej przyjaźni sportowców szczycieńskich i Dzwierzut. Wierzymy, że takich wieczorów będzie więcej. (t).

Igor Newerly spotyka się z ludźmi

których maluje w swej powieści o Warmii i Mazurach

Jak zapowiedzieliśmy, Inspektorat Kulturalno - Oświatowy „Czytelnika" zorganizował na terenie naszego województwa szereg spotkań z Igorem Newerly, autorem znajdującej się na warsztacie pisarskim powieści o ziemi warmińsko - mazurskiej pod tytułem „Archipelag ludzi nieznanych".

Zarówno nazwisko autora, jak i podjęty przezeń temat wzbudziły duże zainteresowanie wśród ludności naszego terenu. Do Inspektoratu Kult.-Ośw. „Czytelnika" napływają wciąż zgłoszenia i zaproszenia z szeregu miast i wsi dla ob. Newerlego.

Któż bowiem z posiadaczy radioodbiorników nie zna odczytywanej przez szereg miesięcy na fali Warszawy II pięknych rozdziałów jego książki o ludziach Warmii i Mazur.

Po uzgodnieniu sprawy z autorem, spotkania autorskie zostały ostatecznie zorganizowane w następujących miastach: **Pisz** w dniu dzisiejszym, **Węgorzewo** dn. 17 bm., **Biskupiec** dn. 18 bm., **Reszel** dn. 19 bm., **Lidzbark** 20 bm., **Szczytno** dn. 21 bm i **Bartoszyce** w terminie jeszcze nie ustalonym.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w zarządach kół „Czytelnika", a w dniu imprezy przy wejściu na salę.

Dzień Olsztyna

PIĘKNA ŚWIETLICA

Trudności lokalowe hamują, jak wiemy, rozwój świetlic w naszym mieście. A mimo to różne organizacje, pokonywując trudności, wciąż powołują do życia te tak potrzebne placówki.

Również i pocztowcy, znani na naszym terenie ze swojej pracy kulturalno-oświatowej, będą mieli nowoczesną świetlicę, przerobioną z dawnej stołówki. Ma to być jedna z najlepiej postawionych świetlic w naszym mieście. (jj)

6.000 DRZEWEK

Czy wiecie, że I i VI drużyny harcerzy olsztyńskich w ciągu dwóch dni zasadziły 6.000 drzewek? (lu)

W jednej rundzie

„POLONIA" (W) W OLSZTYNIE

We czwartek do Olsztyna przyjeżdża drużyna piłkarska warszawskiej „Polonii", która rozegra mecz z reprezentacją okręgu ZS „Gwardią".

Spotkanie odbędzie się na Stadionie Leśnym. Początek o godz. 18. (t)

NIE POWIODŁO SIĘ OLSZTYNIAKOM W GRUDZIĄDZU

Zapowiadany przez nas mecz piłkarski „Gwardii" z Gwardzistami w Grudziądzu zakończył się wysoką porażką olsztyniaków 6:3 (3:1). (t)

SZCZYCIENIACY GÓRĄ

Druga drużyna „Gwardi" rozegrała w ub. niedzielę mecz piłkarski z Kolejarzami klubowymi w Szczytnie, przegrywając w stosunku 4:2 (3:2).

Sędziował dobrze p. Pachulicki. (t)

Nasi korespondenci donoszą

ELBLĄG. — Na ogólną ilość 7.300 ha odłogów w powiecie elbląskim zlikwidowano w czasie wiosennej akcji około 61 proc. Głównym czynnikiem w procesie likwidacji odłogów są gospodarstwa chłopskie. Poważną rolę usługową odgrywają ośrodki maszynowe. (mx)

ELBLĄG. — W gminie Nowakowo Państwowe Gospodarstwa Rolne objęły w obróbkę majątek Teranowo. Dotychczas zaorano i obsiano zbożami jarymi ponad 150 ha. Równocześnie przystąpiono do remontu budynków, szczególnie dla robotników. Wśród wyremontowanych lokali znajduje się już świetlica. (mx)

BARTOSZYCE. — W Sępopolu odbywa się dwudniowy zlot harcerzy z całego naszego powiatu. Przewidziane jest „ognisko" z udziałem miejscowej ludności. (ul.)

OSTRÓDA. — W sali „Jutrzenka" Teatr im. St. Jaracza z Olsztyna wystawił sztukę pt. „Przyjaciele". Przedstawienie cieszyło się dużym powodzeniem. (mr.)

GIETRZWAŁD. — Autobus PKS-u, który kursuje na trasie Ostróda — Dąbrówno, nie przestrzega przewidzianego rozkładem czasu odjazdu i często wyrusza o kilka, a nawet kilkanaście minut wcześniej. W dniu 8 bm. np. mimo uprzedzenia kierowcy, że już idzie pasażer, autobus odjechał o 7 minut przed czasem. Poprzedniego dnia w podobnym wypadku nie zabrał człowieka z dzieckiem. Nasuwa się pytanie: tabakiera dla nosa, czy nos dla tabakiery?

Radio dla szkół

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Olsztynie udzielił ostatnio 10 subsydiów dla szkół i burs na ogólną sumę 117.450 zł.

W toku załatwiania jest 20 dalszych podań o zradiofonizowanie szkół. (t)

Zawali się, czy też nie zawali

ale w domu mieszkalnym musi być porządek

W swoim czasie pisaliśmy już o ujawnionej przez inspekcję budowlaną groźbie zawalenia się domu mieszkalnego przy ul. Ratuszowej 10 (blok nr 3). W wypadku zawalenia się tego budynku mury osunęłyby się w dodatku na sąsiadujące boisko 11-letniej szkoły żeńskiej.

Ale poza groźbą zawalenia się domu mieszkańcy jego mają inne jeszcze, dorazne kłopoty.

Oto, jak nas informuje jeden z mieszkańców tego domu, ob. L.L., ZOM nie czyścił istniejących tu 6 ubikacji prawdopodobnie ani razu. W rezultacie powstały już na podwórzu wylewy, które tworzą cuchnące kałuże, siedlisko wszelkiej zarazy.

Mieszkańcy żyją więc pod grozą możliwości zawalenia się budynku w atmosferze cuchnących wyziewów. A podobno różne komisje zachodzą do tego domu nawet parę razy w tygodniu... (t)

Opieka nad Matką i Dzieckiem

rozbudowuje swoją sieć terenową

Opieka społeczna w naszym województwie stale rozbudowuje się.

Na terenie miast i miasteczek pracuje już 68 punktów, rozciągających opiekę nad matką karmiącą i niemowlętami, względnie małymi dziećmi.

Opieka polega w pierwszym rzędzie na dożywianiu dzieci i matek karmiących, przy czym te ostatnie otrzymują suchy prowiant. Dożywianiem objętych zostało na naszym terenie ponad 2 tysiące dzieci i przeszło 500 kobiet.

Akcja opieki nad matką i dzieckiem będzie nadal pogłębiana i rozszerzana. Dążeniem władz wojewódzkich opieki społecznej jest, aby w każdej gminie znajdował się punkt opieki nad matką i dzieckiem. (an)

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR im. JARACZA — nieczynny.

KINO „POLONIA" — „Rzym, miasto otwarte", godz. 16.30, 18.30 i 20.30, dozw. od lat 18.

KINO „MAZUR" — „Cygańska miłość", prod. angielskiej, godz. 15.30, 18, 20.30; dozw. od lat 16.

Dyżurna apteka: Fajertaga, Kolejowa 17.

W ELBLĄGU

KINO „BAŁTYK" — „Za wami pójdą inni".

KINO „MARS" — „Młodość Maksyma".

Sprzęt dla świetlic

Zarząd okręgowy ZZK Olsztyn zakupił krzesła i stoły dla świetlic związku na terenie całej DOKP Olsztyn. Trzymilionową subwencję na ten cel nadesłał zarząd główny ZZK. (karo)

Podróż do Lidzbarka skróci się o 50 km

dzięki odbudowanej linii kolejowej

Odbudowa linii kolejowej Czerwonka — Lidzbark została już podjęta.

Dotychczas podróż koleją z Olsztyna do Lidzbarka odbywała się drogą okólną. Po uruchomieniu nowej linii podróż ta skróci o 50 km drogę na Korsze.

W chwili obecnej odbywa się przebudowa stacji Czerwonka, oraz odbudowa kilku mostów na trasie. Według planu roboty te będą ukończone już w sierpniu.

Układanie toru uzależnione jest od dostawy szyn z innych dyrekcji kolejowych. Jeżeli transporty szyn będą nadchodziły w porę, podjęcie ruchu kolejowego na linii Czerwonka — Lidzbark nastąpi już w październiku. (an)

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Motor do łodzi, dobry, kupię. Opis cena, Warszawa, Marszałkowska 62. Łaciak. 25627-0

PRACA ZAOFIAROWANA

Dyrekcja Przedsiębiorstw Miejskich w Olsztynie Knosały 5 zatrudni od zaraz na okres 6 tygodni 2 wykwalifikowanych księgowych. Warunki do omówienia na miejscu. 565-1

ZGUBY

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wydane przez Starostwo Powiatowe Szczytno na nazwisko Myszka Jan zam. w Narajtach, pow. Szczytno 563-1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wydane przez Starostwo Powiatowe Olsztyn na nazwisko Skowaś Anna, zam. w Rusi, pow. Olsztyn. 564-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Lidzbark Warm., kartę ewakuacyjną, dowód tożsamości konia na nazwisko Ostrowski Józef syn Józefa, urodz. 1915 r. zam. w Ulaskach, pow. Lidzbark Warm. 566-0

Zgubiono dowód tożsamości konia Nr. 160a wydany przez Zarząd Gminy Dąbrowno, pow. Ostróda na nazwisko właściciela Garost Aleksander, zam. w Ruszkowie, pow. Ostróda. 562-0

B-79617